Nr. 102. Kraków, Sroda 4 Maja 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Kraków, 3 maja.

Uroczyście obchodziliśmy przed rokiem stuletnią rocznicę uchwalenia konstytucyi trzeciego maja. Całe społeczeństwo polskie, gdzie mu tylko wolno było dać wyraz swych uczuć i myśli, dokładało starań, aby okazać, że przechowuje w głębokiej pamięci spuściznę dziejową, że ciężką dolę swoją dzisiejszą opromienić pragnie blaskiem przeszłości, aby nabrać sił i otuchy do dalszej walki w imię haseł narodowych.

Po stu latach wskrzeszony wspomnieniami fakt dziejowy, wywołał w całej Polsce oddźwięk tak głęboki, że zlękli się go ci, co radziby doczekać się chwili, gdy puls narodu uderzać przestanie, — przerazili się ci, co każde silniejsze drgnienie narodowego życia za niepolityczny i szkodliwy uważają objaw. Obawy okazały się płonnemi. Społeczeństwo polskie zbyt ciężką przeszło szkołę, aby na jednę kartę stawiać miało losy tysięcy rodzin i aby w chwili uniesienia zawyrokować o przyszłości narodu. Godzina czynu wybije kiedyś; wyczekiwać nam dzisiaj trzeba na nią z rozwagą doświadczonego męża; przygotować się, aby nas ona nie znalazła niezdolnymi do czynu. Ten spokój umiało zachować społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim i roku zeszłego i teraz, gdy myśl żałoby narodowej głośniejszem odezwała się echem.

Za to u nas, gdzie ustają względy obowiązujące pod berłem caratu, przybrał obchód stuletniej rocznicy 3 maja cechę narodowego święta. Od stolic kraju do zapadłych wiosek i miasteczek, wszyscy, wielcy i mali, wytężyli siły, aby zamanifestować, jak drogą im narodowa spuścizna, jak tęsknią do lepszej przyszłości. A wśród tych uroczystych obchodów odzywał się jeden zasadniczy ton, jedna przebijała myśl: praca nad ludem polskim, który po wiekowym ucisku zgłosił się u sztandaru narodowego w chwili krytycznej, który pomimo ciężkich prób, przechował niezatarty swój charakter narodowy.

Praca nad ludem, — zawołaliśmy i w tym roku, gdy wspomnienie rozbioru Ojczyzny do poważnych nakłaniało nas refleksyj. Toż i dzisiaj, gdy w kraju całym dzień trzeci maja nie minie bez uroczystych wieczorków i zgromadzeń, myśl ta przeświecać winna.

Oprócz istniejących już od lat wielu Towarzystw, mających na celu szerzenie oświaty ludu, założono u nas przed rokiem Towarzystwo „Szkoły ludowej“, a w roku bieżącym „Fundacyę imienia Tadeusza Kościuszki“. Gdy więc na uroczystych zgromadzeniach rozpamiętywać będziemy doniosły w dziejach naszych fakt, nie zapominajmy o wielkiej idei konstytucyi trzeciego maja, pamiętajmy, że spełnienie wielkiego dzieła, uświadomienie mas ludu, naszą jest powinnością. Oba Towarzystwa, do wspólnego zmierzające celu, ułatwią to zadanie każdemu, kto do jego spełnienia ręki przyłożyć zechce

A gdy zadanie to wspólnemi naszemi siłami spełnić zdołamy, wówczas dzień trzeci maja innem do nas przemówi echem, wówczas przyszłość narodu w innem ukaże się nam świetle!

Zdrada, czy legalna droga?

Pod powyższym tytułem przesłał nam ks. Stanisław Stojałowski, jako redaktor *Wieńca* i *Pszczółki*, odpowiedź na artykuł nasz, zamieszczony w 97 numerze naszego pisma, p. t. *„Zdradzieckie podszepty“*. Odpowiedź swą rozpoczyna ks. St. następującem „sprostowaniem faktów“:

„Jeżeli to podszept, to nie wychodzi odemnie, ale od wyborców, o czem przekonać mogę oryginalnemi listami tychże.

„W liście wyborcy p. Jana Króla, ani w *„dopisku redakcyi“* nie ma żadnego rozmyślnego fałszu, *boć* nie powiedziano: „że posłów sejmowych nie dopuszczają do głosu“; ale tylko p. Jana Potoczka w Wiedniu; a to przecie prawda; nie powiedziano: że wnioski posłów sejmowych „ubito“ albo odrzucono, ale „nie dopuszczono do urzeczywistnienia“ — a i to prawda, bo wniosek p. Kramarczyka już trzeci rok pokutuje, a wniosek p. Potoczka niewiadomo jeszcze jak długo pokutować będzie w Wydziale lub w Wiedniu, a co najważniejsza, nie ma rękojmi, że te wnioski, nawet wróciwszy do Sejmu w formie projektu ustawy — nie ulegną losowi wniosku o pomnożeniu posłów z miast, lub że otrzymają sankcyę. Więc i to prawda.

„Dalej nie powiedziano, że p. Potoczek Jan jest „niemym“ w Kole — ale „że bywa niemym w Izbie poselskiej“ — a i to prawda, bo mu odmówiono głosu w przeszłym roku.

Nie powiedziano nigdzie, że postulaty, t. j. żądania posłów włościan traktowane są „wzgardliwie“ — ale tylko, że — powtórzę słowami samej *N. Ref.* — „tak Sejm, jak Koło polskie za mało się z niemi liczą i nie akcentują z takim naciskiem, jakby wyczekiwać należało“.

Na te „sprostowania faktów“ dajemy następującą odpowiedź:

Wynikiem „podszeptu“ wydały nam się żądania p. Jana Króla, włościanina z Roztoki, dlatego, że nie przemawiał on z upoważnienia, ani w imieniu wyborców posła Jana Potoczka, lecz wezwawszy tegoż, aby z Koła wystąpił, odezwał się do wyborców: „Wiem, kochani Bracia, że się wszyscy na moje zdanie zgodzicie. A skoro się zgadzacie i t. d.“ Czy ks. St. ma oryginalne listy wyborców nowotarskich, stwierdzające oryginalność pomysłu p. Króla, tego nie mogliśmy, ani pragniemy wiedzieć. Natomiast powyżej przytoczona apostrofa p. Króla do wyborców i treść „dopisku“ redakcyi *Pszczółki*, jakoteż niejednokrotnie i przy różnych sposobnościach objawiane zapatrywania redakcyi tegoż pisma — naprowadziły nas na myśl, że wzywanie posła Jana Potoczka do wystąpienia z Koła, jest raczej pomysłem księdza redaktora, niż wyborców. A jeżli nie o słowa, lecz o rzecz idzie, to zaprzeczyć się chyba nie da, na podstawie „dopisków“ redakcyi *Pszczółki*, — że doradza ona wyborcom nowotarskim i przynagla ich do wezwania posła Jana Potoczka, aby z Koła wystąpił.

Cały początek listu p. Jana Króla zestylizowany jest tak, iż zarzut nasz, że oskarżono w nim Sejm o niedopuszczanie do głosu posłów włościańskich, — może być usprawiedliwiony. Ale mniejsza zresztą o to, — skoro ks. Stoj. twierdzi, że intencyi takiej korespondent jego nie miał, to tem lepiej. Równocześnie jednak żadną miarą nie możemy aprobować gry słów na temat, że co innego jest „nie dopuścić wniosku do urzeczywistnienia“, a zupełnie co innego ten wniosek „ubić“. Naszem zdaniem, jest to w rzeczy samej jedno i to samo. Bo jeżli „nie wiadomo“, co Wydział kraj. zrobi z wnioskiem tego lub owego posła, to nie może być wiadomem już teraz, że wniosek „nie będzie dopuszczony do urzeczywistnienia“; jeżeli „nie ma rękojmi“ co się z tym wnioskiem stanie, gdy go Wydział Sejmowi przedłoży, to także „nie ma rękojmi“, że go Sejm „do urzeczywistnienia nie dopuści“.

Pisze ks. St, jakoby redakcya *Pszczółki* nie twierdziła, że p. Potoczek „jest“ niemym w Kole, ale „że bywa niemym“. My jednakże w „dopiskach“ redakcyi tego pisma znajdujemy takie wyrażenie: „Dzisiaj p. Potoczek w Kole musi być niemym posłem“. Tymczasem p. Potoczek najwidoczniej nie musiał być niemym w Kole, skoro przemawiał nieraz.

Wreszcie co do punktu ostatniego, to przyznajemy, że wyrażenia *„wzgardliwie“*, — odnośnie do traktowania postulatów włościańskich w sejmie lub Kole polskiem, — nie znajdujemy w ostatnim numerze *Pszczółki* i tego nie twierdziliśmy; natomiast przyzna każdy, że tak z listu p. Jana Króla, jak z dopisków redakcyi zarzut wzgardliwego traktowania wniosków włościańskich nazbyt jasno przebija, aby go wyczytać nie można.

W dalszej części swej odpowiedzi pisze nam ks. Stojałowski:

„Czy samo wystąpienie z Koła polskiego zasługuje na to, aby je zdradą nazywano?

„Czyż zdrajcami byli ś. p. Hausner i Wolski, którzy w swoim czasie z Koła wystąpili? Zdrajcą-li ks. Świeży, który do Koła nie chciał wstąpić, aż po otrzymaniu pewnych obietnic?“

Nie chcemy rozbierać tu kwestyi, czy wystąpienie p. Potoczka z Koła oceniono by tą samą miarą, co wystąpienie ś. p. Hausnera i Wolskiego. Ale przyznać zechce ks. St., że „i to prawda,“ iż ewentualnego wystąpienia p. Potoczka z Koła nie nazwaliśmy „zdradą.“ Byłoby to wystąpienie nietaktem politycznym, szkodliwym w pierwszym rzędzie dla samego posła nowotarskiego, następnie dla jego wyborców i dla kraju nawet; natomiast „zdradliwym podszeptem“ nazywamy podsuwanie posłowi włościańskiemu rady, aby zerwał solidarność z delegacyą swego kraju, a zdał się na łaskę i niełaskę klubu Liechtensteina lub Młodoczechów.

Nie chcemy rozprawiać się tutaj z ks. St. na temat, czy wskazanem jest dzisiaj utworzenie drugiego klubu polskiego; może się znajdzie ku temu sposobność. Nie chcąc przedłużać polemiki, czynimy zadość życzeniu ks. St. i zamieszczamy następujące jego końcowe oświadczenie:

„O to, aby posłowie włościańscy byli odosobnieni, nie starałem się nigdy, bo kiedy i w jaki sposób? Za tem, aby tworzyli „klub osobny“ byłem i jestem zawsze, i to okazało się najkorzystniejszem, inaczej ani p. Kramarczyk ani żaden inny nie mógłby mówić bez pozwolenia klubowego. Insynuacya „wszczynanie waśni i sporów“ niczem nie uzasadniona, a więc jest nieprawdziwa i t. d.

„Nigdy i nigdzie Młodoczechów nie potępiałem, a choć nie podzielam wszystkich ich zapatrywań *religijnych*, podziwiam ich wytrwałość, odwagę, poświęcenie dla ludu i inne cenne przymioty, a zawsze pragnąłem i pragnę tego, aby u nas powstało stronnictwo z podobnie chwalebnemi przymiotami i t. d.“

Jest to znowu gra słów, — a tam, gdzie nie o grę słów idzie, lecz o kwestyę samą, potrzebaby arcydługiej odpowiedzi, od której na razie czujemy się zwolnieni.

Na zapytanie więc ks. Stojałowskiego, czy to „zdrada, czy legalna droga“ odpowiadamy: zdradą wystąpienie p. Potoczka z Koła nie byłoby, — legalnem byłoby ono na wszelki sposób — ale czy byłoby rozsądnem i dla włościan naszych korzystnem, temu stanowczo przeczymy.

W sprawie oświaty ludu wiejskiego.

I.

(Ciąg dalszy.)

Czynniki rozwoju umysłowego mas są również przedmiotem i nadają się do badań; leżą one w naturze umysłowości ludu i jego stosunków ekonomiczno-społecznych. Świadomość społeczna, wyrażona w pracy inteligencyi nad oświatą ludu, może być również dzielnym czynnikiem tego rozwoju, lecz tylko wtedy, jeżeli inteligencya, zbadawszy ten grunt, zastosuje do niego sposoby oświecenia.

Ludzi w warstwach całych, których odrębność wytwarzają szczególne warunki ich bytowania, najlepiej jest rozważać jako typy zawodowe. Naturę ludzi wyrabia ich otoczenie i sposób walczenia o byt. Przypatrzmyż się tedy, jaki jest stosunek kultury umysłowej do zawodu rolniczego, któremu przeważnie nasz lud wiejski się oddaje.

Poznawanie zdobyczy wiedzy ludzkiej jedynie dla zaspokojenia żądzy umysłowej jest zjawiskiem na ogół rzadkiem. Większość, oddając się nauce, powoduje się względami praktycznemi. Zapytajmy słuchaczów uniwersytetu, czy siedzieliby nad książkami, gdyby nie nadzieja dyplomu państwowego. Na ogół szukają ludzie wykształcenia profesyjnego; w niem znajdują sprzymierzeńca w zdobywaniu bytu materyalnego przedewszystkiem. Każdy zawód wymaga szerszego lub szczuplejszego wykształcenia: od dyplomaty do szewca wszyscy uczyć się muszą. Do jednego tylko zawodu można się było u nas nie sposobić teoretycznie — do rolnictwa. W anegdocie o ziemianinie, który swych synów na różne pokierował drogi, wedle ich uzdolnienia, a najgłupszego na roli osadził, wiele jest prawdy. Wiemy z doświadczenia, że większość rolników, nawet majętnych, odznacza się u nas nieuctwem, jakby z zasady. Znam okolice całe w Królestwie, gdzie nie można znaleść kandydata na sędziego gminnego, bo żaden z miejscowych obywateli nie skończył sześciu klas średniego zakładu naukowego. Dla czego to się dzieje?

Przy niskiej kulturze gospodarstwa krajowego rolnictwo nie wymaga nakładu pracy umysłowej. Wystarczają tu przekazane tradycyą rady; trochę osobistego doświadczenia, praktycznej znajomości przyrody. Rolnik bowiem jest w spółce z żywiołami; one za niego myślą i robią, on im tylko pomaga, jak może. Teraz ten i ów ucieka się do agronomii, zamierza opanować trochę przyrodę, lecz dotąd ogół rolników nie uważał za konieczne uczyć się dla profesyi. Podkreślam to słowo, bo mogą mi powiedzieć, że ziemiaństwo liczyło i liczy między sobą ludzi oświeconych i uczonych, że z niego powstała nasza klasa oświecona. Zgoda, lecz oni nie uczyli się jako rolnicy, dla fachu, lecz jako ludzie, którzy najwięcej mieli czasu i środków kształcić w źródłach europejskiej cywilizacyi umysł, a szczególnie smak. Szukano ogłady, a jednostki wypadkowo rozpalały się do wiedzy i pomnażały szeregi oświeconych. Zresztą w stosunku do masy uprzywilejowanych i ogładzonych, ilość tych prawdziwie oświeconych jednostek była niewielka

Wobec tego cóż mówić o chłopstwie?

Chłop zupełnie od ziemi zawisł, oddał się na jej łaskę i niełaskę. Ona go karmi, ona za niego myśli; on ją tylko obsługuje. Siły, ukryte w żywiołach, dla niego żyją w postaci duchów; one go karzą głodą. Styranizowany przez nie, stara się zjednać je sobie praktykami religijnemi; gotów nawet nauczyć się czytać, żeby mieć możność posiłkowania się modlitewnikiem, lecz jak stąd daleko do książki, jako źródła wiedzy, potrzebnej do racyonalnego walczenia z przyrodą! Chłop, jako rolnik, stworzył przysłowie, które słyszałem w Krakowskiem: *„Kto się nauczy na piśmie, ten się 'wprzód w piekło ciśnie“*. Nie zdarzyło mi się spotkać chłopa, któryby wierzył w książkową radę co do gospodarstwa; prędzej zapatrzy się on na doświadczenie sąsiada, naocznie sprawdzone.

Ten więc ważny wzgląd, dla którego ludzie po większej części się kształcą, wzgląd praktyczny, profesyjny, nie istnieje u chłopa — rolni-

Cenzura w Królestwie Polskiem, jej zadania i cele, środki i wykonawcy.

Skreślił

ST. WIGURA.

II.

Już ku końcowi rządów Ryżowa, prezesa komitetu cenzury w Królestwie Polskiem, zaznaczył się zasadniczy zwrot w zapatrywaniach sfer rządowych na zadania, cele i środki cenzury. Zwrot ten a raczej idea przewodnia, da się scharakteryzować krótkiemi słowy: dążyć do jedności państwa bez względu na różnicę kultury umysłowej, tradycyj państwowych, praw zresztą tak wielkiego narodu, jakim jest polski, do własnej literatury, nauki i sztuki.

Rosya zawsze miała cele centralistyczne i wszelkiemi sposobami do tych celów dążyła: leży w tem, można powiedzieć, jej charakter dziejowy. Podboje jej na Wschodzie i na południu, zacząwszy od Iwana Groźnego odbywały się z żelazną konsekwencyą, z tak jasną świadomością celów, jaką się w dziejach ludzkości odznaczali tylko Rzymianie. Powolnie, ale z wytrwałością niesłychaną prawie, odbierała zdobytym narodom i państwom ich narodowość, religię i ziemię, oddziaływając na nie za pomocą państwowości swojej i kolonizacyi. Tak zdobyte zostało wielkie carstwo kazańskie, stepy Tatarów Nogajskich aż do Krymu, Krym wreszcie i pobrzeża Morza Czarnego między Dnieprem a Dniestrem. W naszym już wieku Rosya zdobyła Kaukaz, przekroczyła stepy za uralskie i dotarła z jednej strony do Azyi środkowej, z drugiej — do Azyi Mniejszej.

Na pozór wydać się to może wielką misyą cywilizacyjną Rosyi, ale ludzkość nic na tem nie zyskała, bo barbarzyńców zupełnie dzikich zastąpili barbarzyńcy na poły zaledwie cywilizowani, których teraźniejszy stosunek do świata europejskiego niczem się prawie nie różni od stosunku Tatarów do współczesnego im świata i kultury. Przeciwnie, stosunek ten o tyle straszniejszy i groźniejszy dla Europy, że Rosya zbrojną jest w całą potęgę zorganizowanej państwowości. Groza ta polega na praktykowanym przez nią systemie traktowania podbitych narodów: ona nie łączy ich ze sobą wspólną państwowością i kulturą, pozostawiając własny indywidualizm plemienny każdemu wielkiemu organizmowi narodowemu, ale wciela je gwałtem do swego organizmu.

W tem leży zasadnicza cecha i różnica cywilizacyi rosyjskiej od europejskiej, a może i całego świata, ale też w tem leży jej potęga i jej groźba dla społeczeństw, narodów i państw wysoko wykształconych, choć małych.

Mając tedy na celu jedność państwową bezwzględną, absolutną wytworzoną nie skutkiem wspólności celów i zadań państwowych lub narodowych, gdzie panstwa są jednolite, lecz skutkiem jedynowładztwa monarchicznego, Rosya ciągle iść musi drogą gwałtu i poniewierania wszelkich ludzkich praw narodów, zagarniętych przez politykę lub podbój. Jedność państwową rozumie ona jako zrzeczenie się wszystkich narodów, w skład jej wchodzących, swojej narodowości, literatury, sztuki, słowem całego dobytku cywilizacyjnego na korzyść jednego cara, jednego języka i jednej religii.

Dopóki Rossya praktykowała na Wschodzie śród Tatarów, plemion Kaukazkich, Rusinów wreszcie, politykę wytwarzania jednolitości państwowej, po swojemu rozumianej, szczyciła się tem, że narody owe, dziksze od niej lub mniej ucywilizowane, podnosiła niejako do siebie w znaczeniu kulturalnem. Podnoszenie owo tem się jednak zakończyło, że Tatarowie albo wysiedlili się do Turcyi, albo wytępieni zostali, jak wilcy w Anglii, albo musieli się zmoskwicić. Starszyznę rusińską rząd przekabacił na swoją stronę darowiznami urzędów i wsi, mięszaniem jej z arystokracyą rossyjską, kształceniem w swoich szkołach i wprowadzaniem wszędzie swego języka. Rozpoczęło się to niemal z chwilą przejścia Kozaków „pod mocną rękę“ cara Aleksieja Michajłowicza. Zważywszy, że ówczesne społeczeństwo rusińskie nie było do tyla wykształcone, ażeby opór stawić mogło, nie będziemy się dziwić, że Rossya zwyciężyła... Gałagany, Skoropadzcy, Gogole, Koczubeje, Łazarewscy, Sulimy, Markowicze i inni poszli na „służbę“ rossyjską i wyrzekli się języka *chachłackiego*.

Zwycięztwa Rossyi na Wschodzie zachęciły ją do spróbowania tej samej polityki na Zachodzie. Tu na drodze jej stanęły Finlandya, prowincye nadbałtyckie, Litwa, wreszcie Królestwo Polskie. Co robi obecnie Rossya w Finlandyi i w prowincyach nadbałtyckich, aby je doprowadzić do jedności państwowej, Europa wie, w części przynajmniej; mówić więc o tem nie do mnie należy. Co do Litwy, wiemy, czem się zakończyły rządy moskiewskie, zainaugurowane przez Murawiowa-*Wieszatiela*: tam gdzie niegdyś kwitły szkoły i nauki, gdzie wykładali Śniadeccy, Poczobut, Frank, gdzie kształcili się Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski i tylu innych, którzy zyskali nieśmiertelność — dziś ruiny sterczą i pustki, a na gmachach szkolnych rozciągają skrzydła orły dwugłowe, znaki siedziby urzędów.

Destrukcyjna robota rządu rossyjskiego jest łogicznem a zatem koniecznem następstwem polityki centralizacyjnej Rossyi, niwelującej do swego systemu państwowego wszystkie podbite narody. Praca jej w tym celu tak długo nie napotykała żadnych przeszkód, przeciwnie dawała najlepsze rezultaty, jak długo Rossya miała do czynienia albo z narodami niżej od niej stojącemi pod względem kulturalnym i państwowym jak Tatarowie, narody kaukazkie i liczne szczepy fińskie lub turkmeńskie albo z takiemi, które nie posiadały jeszcze zorganizowanej państwowości, jak Rusini; Rossya podnosiła ich do siebie. W zatargach z państwem oni nie potrzebowali walczyć o najdroższe prawa swoje: o kulturę, cywilizacyę, narodowość, język, bo albo tego nieposiadali, albo posiadali w stopniu nader mało rozwiniętym. Pewna część tych społeczeństw zlewała się więc ze zdobywcami bez walki prawie, biorąc w zamian stanowisko materyalne; dziksze i bardziej niepohamowane żywioły ustępowały z pola, na miejscu zaś pozostawała masa, ciemna i bierna, nieświadoma ani celów swoich ani pragnień, obojętna na to, komu będzie płacić podatki, troszcząca się tylko o chleb powszedni. Oni nic do stracenia nie mieli: żadnych tradycyj wielkich i ludzkich, żadnych zdobyczy kulturalnych.

Rossya tedy, zwyciężywszy mało opornych i słabych, zwróciła swój system państwowy do społeczeństw zachodnich, więcej od niej ucywilizowanych. Oczywiście, że chcąc takie społeczeństwa doprowadzić do jedności państwowej, absolutnej, potrzeba było pod każdym względem zniżać je do państwowego i cywilizacyjnego poziomu Rossyi.

Do takich narodów, które do państwa rosyjskiego wcielone zostały gwałtem, należą Polacy. Skoro więc idea polityki ujednostajnienia państwowego poczęła wydawać dobre rezultaty na Wschodzie, zaczęto je powoli stosować i na kresach zachodnich, — ale tu środki walki musiały być inne niż na Wschodzie. Tam nie potrzeba było burzyć całej cywilizacyj dziesięciowiekowej, przerabiać myśli i uczuć narodu: tam nie było nauki, sztuki, literatury bogatej, własnej, z ducha i krwi powstałej. Tu zaś nietylko istniała odrębna kultura, ale była głęboko w społeczeństwo wkorzenioną; należało więc prowadzić uciążliwą pracę przerabiania pojęć, myśli, wytwarzania poglądów sympatycznych systemowi państwowemu, kształcenia ludzi, którzyby nie tylko poddawali się temu systematowi biernie, ale wytwarzali z czasem szereg obrońców jego i sług. Społeczeństwo, które tysiąc lat żyło własnem życiem duchowem, materyalnem i państwowem, trzeba było bezustannie kontrolować i pielęgnować po swojemu, ażeby się w niem krzewiły tylko takie myśli i uczucia, które mogły być przychylne idei zjednoczenia państwowego.

Dwie drogi prowadziły do tego celu: szkoła i cenzura. W szkole przy pomocy aparatu szkolnego odbywa się koszlawienie całego dorobku moralnego społeczeństwa, przynoszonego do szkoły z domu, z rodziny, jak poszanowanie dla przeszłości, miłość rzeczy swoich, świadomość potrzeby pracy dla własnego społeczeństwa, wiara w ideały narodowe i t. p. Cenzura zaś nie tylko baczy na to, ażeby do społeczeństwa nie przedostała się żadna myśl, podnosząca jego ducha, ale żadne słówko nie mogło przyczynić się do rozbudzenia samowiedzy i godności narodowej, ażeby wszystkie władze duchowe i umysłowe społeczeństwa zamarły lub zbladły; ażeby zagłuszyć głos publiczny, ile razy on się odzywa, już nie w obronie praw ale potrzeb narodowych.

Milczenie, nad którem usilnie czuwa cały urząd komitetu cenzury, brane bywa za dowód aprobaty lub zgody z losem, chociaż w rzeczy samej jest tylko następstwem systemu rządowego gnębiącego i niwelującego wszystko do swego ideału państwowego.

Praca cenzury na tej drodze jest zdumiewająca. Zanim zapoznamy czytelników z wpływem, jaki cenzura wywarła i wywiera na całe społeczeństwo polskie, musimy się zapoznać z ludźmi, którzy tą potężną instytucyą kierują, poznać ich stopień wykształcenia, ich moralność i charaktar.

(C. d. n)

ka, jako czynnik oświaty. Prawda, że znaczna część ludności wiejskiej nie oddaje się teraz rolnictwu, przeszła w szeregi bezrolnego proletaryatu i szuka zajęcia w innych zawodach, lecz 1) natura typu, wyżej określonego, pozostawiła w ich umysłowości pewne ślady, 2) są oni pogrążeni w takiej nędzy, że nie mają możności kształcić siebie, ani swego potomstwa. Pomimo to inaczej już myśli i mówi taki proletaryat o potrzebie nauki. Pamiętam, w Krakowskiem nad Wisłą skarżył się przedemną wyrostek, syn wyrobników, na biedę w rodzinie i małe zarobki

— Co ja tu będę robić? — mówił rozżalony i zirytowany. — Pójdę w świat, gdzie mię oczy poniosą. Za 24 grosze dziennie lub za złoty całe życie będę wysługiwać się komu? O, gdyby ojciec miał pieniądze, nie siedziałbym ja tu dawno; do szkół bym poszedł i poradziłbym sobie.

— Chciałbyś księżem zostać? — zapytałem.

— Nie chciałbym? Ale to dużo kosztuje; gdybym miał tyle a tyle pieniędzy, skończyłbym szkoły i zostałbym nauczycielem albo pisarzem jakim..."

Dziecko rolnika, mającego ziemię, nie snuje takich planów.

Istnieją po za tem inne pobudki do kształcenia się. Chłop w Galicyi jest obywatelem — wyborcą, interesuje się sprawami krajowemi udziałem posłów w rządzie i t. p. Organami tych spraw, zajmujących obecnie chłopa, są gazety, dla tego ten i ów z ludu nad wszelkie druki gazetę przekłada. Niewątpliwie gazety, stojące na gruncie interesów ludu stanowią niezmiernie skuteczny środek uświadamiania społecznego mas; one przedstawiają również najlepszy sposób wdrażania ludu do czytania i sprawiają w kołach oświeconych chłopów, że dziś stało się potrzebą ich codziennego życia. Czy wiele mamy w Galicyi gazet odpowiednich? Czy wiele z nich, pomimo propagandy, nie odstrasza raczej czytelników od druku?

Pozostaje wreszcie czytelnictwo ludowe: dla rozrywki, z ciekawości, z pragnienia wiedzy. Dla zaspokojenia potrzeb tego czytelnictwa istnieje u nas specyalna literatura książeczkowa: powiastkowa, historyczna, popularno-naukowa. Literatura tego rodzaju u nas datuje się nie od dzisiaj, jeżeli od czasów, kiedy chłopa uważano jako siłę pociągową gospodarstwa dworskiego, do dnia dzisiejszego, kiedy pracujemy dla ludu w interesie jego własnym i społeczeństwa, literatura ta ulega stosunkowo nieznacznemu postępowi. Coraz więcej się wydaje, coraz większej różniczkuje tematy, lecz charakter literatury, ogólnie biorąc, pozostał ten sam.

Pierwowzorem tej literatury muszą być kazania poczciwego proboszcza wiejskiego z początku tego wieku, proboszcza, który nad odbiegał od tłomaczenia słów ewangelii do omówienia ludu w rzeczach świeckich, lecz zawsze w celu nawracania go na drogę pokory i moralności. Z tych kazań i z przemówień szlachcica do ludu z wysokości ganku dworskiego powstała nasza literatura ludowa. Zasadniczą jej cechą jest: 1) odrębność przeznaczona jest wyłącznie dla ludu i 2) (że tak powiem) filantropijność — z każdej stronicy, nawet z okładki książeczki ludowej przeglądą, że piszą ją panowie bardzo mądrzy i bardzo moralni dla włościan bardzo ciemnych i bardzo niemoralnych i robią to przez ojcowską dobrotliwość.

Nie chcę przez to bynajmniej ujmować wartości poszczególnym utworom, pisanym dla ludu. Mieliśmy i mamy pisarzy ludowych, którzy wskutek talentu lub pedagogicznego wykształcenia i znajomości stosunków ludowych, otrząsnęli się, ile tradycya pozwalała, z dotychczasowej rutyny i napisali rzeczy wartościowe, lecz stosunek ich prac do ogółu książek ludowych jest zbyt mały, by mógł osłabić wyżej charakterystykę.

W ostatnich czasach budzi się u pisarzy szczerszych i wyraźnie zaznacza w których powinien zwrot, wywołany pogłębieniem stosunków inteligencyi z ludem. Przyszedł czas, że zadano sobie pytanie: czy rzeczywiście nasza literatura ludowa odpowiada zadaniu? co sam lud o niej trzyma? jakie są właściwie jego potrzeby umysłowe i upodobania czytelnicze? Ty odpowiedzieć na te pytania, trzeba zebrać wiele materyału żywego, czerpanego wprost z życia ludu. Osobiście literaci zrobić tego nie mogą, więc uciekają się do kwestyonaryuszów. Dwie takie odezwy do inteligencyi z odpowiedniemi instrukcyami ogłosił w r. 1890 *Głos warszawski*[1]. W jednej z nich M. Brzeziński (W. Olszewski), wytrawny znawca stosunków ludowych i najlepszy dzisiaj pisarz ludowy, na wstępie pisze: „Kwestyonaryusz powyższy jest szeregiem zapytań, które stawiają sobie za cel wyjaśnienie zagadnień następujących:

1) Czy istniejące obecnie wydawnictwa ludowe przynoszą pożytek ludowi, to ma?

2) Jak są przez lud przyjmowane?

3) Czy odpowiadają one swą treścią i formą rzeczywistym potrzebom ludu i jego nowemu usposobieniu?

4) Jakim warunkom w ogóle i w szczególności winny czynić zadość, żeby przynosiły prawdziwy pożytek ludowi?

„Każdy rozumie, jakie znaczenie mieć będą dla wszystkich, komu nie jest obojętną sprawa książkowej oświaty ludu, odpowiedzi na powyższe zapytania: pozwolą one spojrzeć krytycznie na dotychczasową pracę inteligencyi nad literaturą dla ludu, a tem samem wytkną jaśniejszą, skuteczniejszą drogę dla pracy przyszłej".

Poszukiwania te były zostały polecone uwadze ludzi dobrej woli; dotychczasowy rezultat ich jest ten: dowiedziano się przedewszystkiem, że inteligencyi, interesującej się szczerze oświatą ludu, mamy bardzo mało — dowodzi tego szczupła ilość odpowiedzi; z tych, jakie nadeszły, można już wyciągnąć pewne wnioski, silnie osłabiające powagę dotychczasowego systemu ludowej oświaty książkowej.

(C. d. n.)

[1] Wyszły one w odbitkach: A. Potocki i Z. Wasilewski „W sprawie czytelnictwa ludowego" (cena 20 gr.) i M. Brzeziński „Co i jak lud nasz czyta?" (cena 10 gr.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 maja

Niedawno odbyły się w Królestwie Polskiem wybory do jedynej instytucyi autonomicznej, jaka w Królestwie istnieje, mianowicie do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na niejaką uwagę zasługuje może wybór radcy komitetu w Kielcach. Pisząc o tym wyborze, korespondent *Dz. Poznańskiego* przypomina następujące szczegóły:

„Margr. Zygmunt Wielopolski przez kilkanaście lat zajmował ten urząd.

„Wyborcy jego w Kielcach podobno mieli nadzieję, że po ustąpieniu długoletniego prezesa komitetu p. Aleksandra Ostrowskiego w miejsce jego wejdzie margr. Zygmunt Wielopolski. Tymczasem wybór padł przed dwoma laty nie na niego, tylko na p. Ludwika Górskiego. Skutkiem tego margrabia wystąpił z komitetu.

„Otóż zachodziła kwestya: czy margrabia w tym roku będzie na nowo kandydował, lub czy w razie, gdyby go wybrano, wybór przyjmie?

„Na przyjęciu u prezesa dyrekcyi szczegółowej w Kielcach w wigilię tegorocznych wyborów margr. Wielopolski w kilku słowach objaśnił, że przed dwoma laty wystąpił z komitetu, ponieważ sądził, że współobywatele kieleccy wybrali go na to do komitetu, aby został prezesem, więc, gdy wybór nie padł na niego, ustąpił.

„Nazajutrz, podczas wyborów, na 119 głosujących margr. Zygmunt Wielopolski otrzymał 92 głosy i wybór na radcę komitetu przyjął. — Ponieważ obecny prezes komitetu nie ma zamiaru ustąpić, więc sądzić należy, iż tym razem wybór margrabiego nastąpił bez wszelkich warunków ubocznych, o których ostatecznie wyborcy kieleccy nie decydują.

„Niektórzy wprawdzie przywiązują pewną wagę do wyboru margrabiego o tyle, iż spodziewają się po nim przeprowadzenia wielu cennych reform w Towarzystwie i to dzięki stosunkom, jakie ma w Petersburgu, u dworu. Dodaje wyraźnie u dworu, bo gdzieindziej margrabia ani szukał stosunków, ani ich też nie ma. Ze względu jednakże na olbrzymi wpływ osobisty dzisiejszego cara na wszystkie sprawy państwowe, stosunek u dworu mógłby mieć doniosłe znaczenie.

„Tu atoli uwzględnić trzeba, że margrabia znów, aczkolwiek bodaj od 14 lat jest radcą Towarzystwa, sprawami jego nigdy zbyt szczegółowo się nie zajmował. Czy zechce uczynić to teraz, czy w Petersburgu osobiście u cara zechce popierać różne projekta, z jakiemi Towarzystwo czy to już wystąpiło do ministerstwa, czy też w przyszłości wystąpi?

„Ci, którzy bliżej znają margr. Zygmunta i od dawnych lat patrzą na jego działalność, nie bardzo w to wierzą.

Z Niemiec.

Dzienniki niemieckie, zbliżone do rządu pruskiego, nie przestają zapowiadać, że minister wojny Kaltenborn ustąpi najpóźniej w jesieni. Z jego ustąpieniem wiąże się postanowienie rządu żądania znacznie większych kredytów na powiększenie sił zbrojnych. Żądanie to, jeżeli zostanie uchwalone, wejdzie w życie w jesieni r. 1893.

Według dzienników angielskich królowi włoskiemu w zapowiedzianej podróży do Berlina towarzyszyć ma prezes gabinetu Rudini, aby rządowi niemieckiemu wykazać, że Włochy nie mogą dłużej dźwigać ciężaru, jaki wzięły na siebie skutkiem przystąpienia do przymierza potrójnego, że zatem muszą zmniejszyć swoje wydatki na armię, a więc siłę zbrojną uszczuplić. *Köln. Ztg.* jednak twierdzi, że przyjazd Rudiniego do Berlina nie ma żadnego związku z jakiemikolwiek zmianami w umowach przymierza potrójnego, przeto nie ma żadnej obawy o osłabienie ścisłych węzłów, jakie dotąd łączyły trzy mocarstwa środkowej Europy. Zresztą jest to przyjętym zwyczajem, że w wizytach tego rodzaju przy boku panujących są ministrowie lub sekretarze stanu spraw zagranicznych. Tak było w jesieni r. 1889, gdy cesarz niemiecki z małżonką odwiedził króla włoskiego, gdy miał przy sobie Herberta Bismarka.

Święto majowe robotników przeszło w Niemczech spokojnie i poważnie. Nawet w miastach najwięcej fabrycznych, gdzie jest liczniejszy żywioł skrajny, anarchistyczny, jak w Chemnicach w Saksonii, uroczystość odbyła się w porządku, o ile na to pozwalały lokale, w których musiano się tłoczyć, bo słota, a miejscami nawet zawierucha śnieżna nie pozwalały na wycieczki i zabawy pod gołem niebem.

Z Paryża.

Dzień 1 maja, zgodnie z przewidywaniem i zapewnieniem ministra Loubeta, upłynął we Francyi zupełnie spokojnie. W Paryżu nie było żadnych zaburzeń, a najlepszą sygnaturą dnia tego, że w całym Paryżu nie aresztowano 1 maja ani jednej osoby. Złośliwi nadmieniają na to, że nie było potrzeby nowych aresztowań, ponieważ pierwej już zamknięto pod klucz tłumy winnych i niewinnych. Faktem jest wszelako, że spokój panował zupełny. Dzienniki francuskie notują dowcipny telegram pewnego komisarza policyi, nadesłany do prefektury 1 maja. Oto brzmienie telegramu: „Anarchiści maszerują ku ulicy Gergovie. Jest ich dwóch". Prowincya także zachowała się w dniu 1 maja zupełnie spokojnie. W Marsylii tylko były demonstracye uliczne, lecz niebawem i z łatwością przywrócono porządek. Szczególne doniesienie nadeszło z Tours: „W niedzielę rano w pobliżu koszar wojskowych usłyszano eksplozyę; kiedy żołnierze nadbiegli, znaleźli sprawcę wybuchu we krwi broczącego: bomba urwała mu rękę. Śledztwo wykazało, iż był to właściciel sklepu, reakcyonista. Przyczyna jego postępku — nieznana; zeznań od niego nie odebrano, gdyż był nieprzytomny".

Wybory do rad municypalnych odbyły się 1 maja również bez zajścia. Doniesienia ze wszystkich przemysłowych centrów Francyi stwierdzają, iż robotnicy wszędzie wzięli liczny udział w wyborach, które w ogóle odbyły się zupełnie prawidłowo. Rezultat wyborów nie jest jeszcze dotychczas dokładnie znanym, ale wypadł, jak się zdaje, pomyślnie dla republikanów. Socyalistom nie udało się opanować, jak zamierzali, rad municypalnych na prowincyi, ponieważ lud rolniczy we Francyi zachowuje się dotychczas opornie wobec agitacyi socyalistycznej.

Święto robotnicze w Europie.

O ile z telegramów dotychczasowych widać, święto robotnicze w Europie środkowej przeszło — ogólnie biorąc — dość spokojnie, atoli nie obeszło się także bez wybryków w słowie i w czynie. W Belgii mianowicie był wybuch bomby dynamitowej pod ratuszem i pomieszkaniem burmistrza w Aublain i trzy wybuchy w mieście Liège, które znaczną szkodę wyrządziły, — we Włoszech, w mieście Sinigaglia, rzucono bombę do kasyna, w Rzymie, w Forli i w innych miastach rzucano petardy, — w Anglii próbowano zamachu dynamitowego na arsenał w Woolwich — we Francyi w mieście Marsylii przyszło do bójki. W Paryżu przebieg święta był zewnętrznie spokojny, za to tem gorętsze i więcej podburzające były mowy na zgromadzeniu. Tu odezwał się głos z żądaniem, aby zgromadzenie potępiło zamachy anarchistyczne, ale go zagłuszono sykaniem. Przeciwnie inne głosy przyznały, że socyalizm i anarchizm wzajemnie się uzupełniają i tworzą całość że nie tylko nie ma między niemi przeciwieństwa, lecz raczej wspólność walki z republiką i mieszczaństwem. To mieszanie socyalnej reformy z anarchizmem gwałtownego przewrotu jest w ogóle w krajach szczepu łacińskiego powszechnem, jak to widać z wielu objawów: — ale i tam musi kiedyś przyjść do rozdziału kierunków i sposobów działania, tak odmiennych pod względem zasadniczym.

Uroczystość sokolska.

Przygotowania do obchodu jubileuszowego we Lwowie raźno postępują naprzód. Posiedzenia sekcyj odbywają się codziennie.

Nadesłano już prawie wszystkie artykuły do „księgi pamiątkowej". Członkowie sekcyi rozdzielili je między siebie dla przejrzenia i przygotowania do druku. Wydawnictwo zdobić będą portrety zasłużonych dla sokolstwa mężów, widoki budynków, wewnętrzne urządzenie sal gimnastycznych, plany, rysunki odpowiednie, utwory muzyczne i t. p. Główną redakcyę objął dr. Fiszer, korektę prowadzić będzie dr. A. Prochaska.

Budowa boiska nad parkiem Kilińskiego rozpoczęła się 12 kwietnia. Prowadzą ją pp. Bauer architekt i budowniczy Müller. Koszt budowy boiska przyjęto na 6.300 złt. Według warunków kontraktu trybuny mają być zbudowane do 20 maja, całe zaś boisko oddane do użytku do 2 czerwca.

Zajęto się także dekoracyą boiska. Plany wykonuje przewodniczący sekcyi druh J. Kudelski, który wypracował również nowy projekt na tablicę pamiątkową. Według tego projektu, tablica ma formę medalionu, złożonego z obramienia kamiennego, a wnętrze z czerwonego marmuru z wyrytym napisem. Szczyt zdobi sokół w locie. Jeżeli ze względów technicznych i materyalnych będzie możebne, umieszczoną zostanie i druga tablica pomiędzy drzwiami wchodowemi, nad któremi znajdować się będzie tarcza z herbami Polski, Litwy i Rusi. Robotę tablicy powierzono druhom P. Harasimowiczowi i Perierowi.

Sekcya muzyczna na posiedzeniu, odbytem 15 kwietnia, zaprosiła do swego grona pp. St. Cetwińskiego, Domasławskiego, R. Makarewicza i R. Schwarza. Podczas uroczystości poświęcenia sztandaru odśpiewaną zostanie wspólnemi siłami Towarzystwa muzycznego, „Lutni" i „Echa" w kościele katedralnym wielka msza Rossini'ego, zaś podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej i przedstawienia uroczystego w teatrze kantata układu M. Sołtysa dyrygenta „Kółka śpiewackiego Sokoła".

Do ćwiczeń wolnych uznano jako odpowiedni dotychczasowy powszechnie znany marsz W. Czerwińskiego „Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat", z niektóremi zmianami w instrumentacyi. Wyciąg fortepianowy wraz z głosem rozesłany zostanie w krótkim czasie wszystkim Towarzystwom. Nadesłane do „księgi pamiątkowej" utwory oddano p. Sołtysowi do zaopiniowania i pomieszczenia w „księdze pamiątkowej".

Na posiedzeniu wydziału, odbytem dnia 23 kwietnia pod przewodnictwem zastępcy prezesa dra K. Czarnika, przyjęto wnioski, proponowane przez poszczególne sekcye; pozwolono „Kołu gimnastyczno-śpiewackiemu nauczycieli szkół ludowych miejskich" na używanie stroju sokolego wraz z odpowiedniemi odznakami, a w końcu na wniosek komisyi ściślejszej sekcyi gimnastyczno-technicznej, przyjęto porządek uroczystego pochodu.

Sekcya kwaterunkowa odbyła 11-te posiedzenie dnia 25 kwietnia. Omówiono najgłówniejsze czynności, połączone z rozkwaterowaniem. Zgłoszenia dodatkowe na mieszkania przyjmować będzie Justyn Lang (Izba adwokatów, ul. Karola Ludwika l. 4). Do prezydenta miasta wydelegowano komisyę w celu uzyskania nowej szkoły przemysłowej i sal gimnastycznych szkół miejskich na pomieszczenie gości. Do mieszkańców Lwowa wydano już odezwę o dostarczanie wolnych mieszkań. Uczestnikom Zjazdu rozesłane zostaną adresy ich mieszkań podczas uroczystości we Lwowie, na ręce wydziałów Towarzystw. W dniach uroczystości utworzone będzie w kancelaryi „Sokoła" stałe biuro kwaterunkowe dla udzielania wszelkich informacyj. Nadto wysłany zostanie osobny kwatermistrz na całą linię od Krakowa do Lwowa. Pakunki dla uniknięcia zamiany, opatrzone adresem właściciela n. p. N. N. w N., składać będą uczestnicy, zgłoszeni do gromadnego umieszczenia, na przygotowane wozy, skąd przewiezione zostaną wprost do odnośnych kwater.

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi gospodarczej d. 27 kwietnia zajmowano się wspólnie z delegatami Towarzystwa strzeleckiego sprawą zebrania towarzyskiego w dniu 4 czerwca, przyjęciem w dniu 6 czerwca, zebraniem tow. 7 czerwca i urządzeniem bufetów na boisku. Wstęp na strzelnicę i do ogrodu Pojezuickiego służyć będzie tylko Sokołom, członkom Towarzystwa strzeleckiego, ich rodzinom i osobom wprowadzonym.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

W kościele OO. Bernardynów odbyło się dziś uroczyste nabożeństwo dla uczczenia 101 rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Kościół przepełniła publiczność z wszystkich stanów. Stowarzyszenia rękodzielnicze wystąpiły ze sztandarami. Mszę św. odprawił ks. Mianowski.

Ks. Wacław, Kapucyn, wygłosił mowę, którą rozrzewnił słuchaczów. Znajdujący się w kościele śpiewak opery lwowskiej p. Jerzyna odśpiewał podczas mszy religijne pieśni. Po nabożeństwie zebrana publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę" i „Boże ojcze Twoje dzieci".

Pomięszanie pojęć. Wyborowi stanisławowskiemu poświęcił wczoraj *Czas* artykuł wstępny, w którym nazwawszy wybory stanisławowskie „niezmiernie charakterystycznym objawem chaosu politycznego i pomięszania pojęć", — pisze dalej dosłownie:

„Gdyby rzeczywiście kryteryum tego wyboru były programy dwóch istniejących w Galicyi stronnictw politycznych, wówczas zapewne ubolewaćby jeszcze należało nad wynikiem, jako nad zwycięstwem polityki hałasu nad polityką czynu, frazesem nad rzeczą, inteligencyi wielkiej nad małą, zręczności agitatorskiej nad zmysłem politycznym, myśli nad tem, co świeżo w Izbie belgijskiej nazwał Frère-Orban *l'ignorance mise en collectivité* — ale nic więcej. I to już byłoby dość smutne."

Czy smutne? Nam się przeciwnie wydaje, że ten „chaos i to pomięszanie pojęć" w artykule *Czasu*, są raczej śmieszne niż smutne. Talmudyczna kołowacizna na płytkim gruncie rozbujałych fluktów, jakby się organ konserwatywny logiki uczył w jakim chajderze.

W „Zgodzie" Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich odbędzie się dla członków w sobotę dnia 7 bm ku uczczeniu 101 rocznicy nadania konstytucyi 3 maja wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Wiadomości osobiste. Dziś rano przybył ze Lwowa namiestnik hr. Badeni, powitany na dworcu przez delegata Laskowskiego i dyrektora policyi dra Korotkiewicza.

O godz. 9 min. 44 przybył p. minister Zaleski, którego powitał namiestnik, oraz powyżej wymienieni reprezentanci władz.

Minister Zaleski i namiestnik odjeżdżają z Krakowa dziś w nocy.

Śluby. W Rzeszowie odbył się ślub p. Henryka Czernego, właściciela drukarni i księgarni pod firmą J. A. Pelar, z panną Jadwigą Jaśkiewiczówną.

W Tarnowie odbył się ślub dra Włodzimierza Szczepańskiego, lekarza z Rzeszowa, z panną Jadwigą Stankówną, córką lekarza powiatowego w Tarnowie.

W sobotę w Łętowni pod Jordanowem odbył się ślub p. Józefa Górkiewicza, właściciela dóbr, z panną Janiną Kempner, córką inspektora kolei państwowych. Błogosławieństwa udzielił ks. Górkiewicz, dziekan jubilat, stryj pana młodego.

Zmarli. W Rzeszowie zmarł Jan Schumacher, właściciel realności i jednej z najdawniejszych restauracyj, rodem ze Szwajcaryi. Liczył 62 lat. Zmarły cieszył się niezwykłą sympatyą mieszkańców Rzeszowa.

Jan Czaicki, praktykant podatkowy, zmarł wczoraj w Krakowie.

Leonard Winiarski, (Kutschera), artysta dramatyczny teatru krakowskiego, zmarł dziś po długiej chorobie w 33 roku życia. Ś. p. Winiarski od lat kilkunastu stale pracował w teatrze krakowskim i tu rozpoczynał swój zawód. Nie posiadał wybitnego talentu, lecz odznaczał się zdolnościami szczególnie w rolach wieśniaków i sumiennością w spełnianiu swoich obowiązków. Zamiłowany w swoim zawodzie zwykł był nieść bezinteresowną pomoc w urządzaniu widowisk amatorskich po Stowarzyszeniach młodzieży w Krakowie, czem też zjednał sobie życzliwość w tych sferach.

Urzędnicy departamentu rachunkowego przy tutejszej dyrekcyi kolei państwowych zgromadzili się wczoraj wieczorem w handlu p. Miki, celem powitania nowomianowanego szefa inspektora Józefa Schneidera, jakoteż celem bliższego zapoznania się z urzędnikami dawnej kolei Karola Ludwika, gdzie wśród wesołej i prawdziwie koleżeńskiej pogadanki zebrali pomiędzy sobą kwotę 4 złr. 45 ct. na fundacyę imienia Tadeusza Kościuszki.

„Lutnia" wystąpi w poniedziałek 9 bm. z własnym koncertem. Koncert ten odbędzie się w sali „Sokoła" przy współudziale śpiewaczki p. Bronisławy Wolskiej, p. Kreislera, skrzypka z Wiednia, a nadto prof. Bylickiego, kapelmistrza Hocka, orkiestry 13 pułku, oraz świeżo pod kierunkiem p. Steibelta zorganizowanego chóru mięszanego, który liczy obecnie przeszło 100 osób. Na bogaty treścią program wieczoru złożą się: Wagner, Grieg, Brahms, Brüll, Vieuxtemps, z naszych: Chopin, Kurpiński, Moniuszko, Wieniawski i Żeleński. Wobec tak świetnego programu zachęcać publiczność do licznego zebrania się na koncercie byłoby zbytecznem. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego. Członkowie zaś Towarzystwa, mający według statutu prawo do jednego bezpłatnego biletu, zechcą się zgłosić po odbiór do kancelaryi „Lutni" codziennie od godziny 12 do 4 popołudniu do niedzieli 8 bm.

Wieczór muzyczny p. W. Barącza. Przypominamy, że jutro we środę odbędzie się w sali Tow. muzycznego (św. Tomasza 32) wieczór Władysława Barącza. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowkiego po 1 złr. za krzesło, 50 ct. za wstęp.

Z teatru. W sobotę na dochód cenionego wielce przez publiczność artysty sceny naszej p. Ryszarda Ruszkowskiego danem będzie zbiorowe przedstawienie, na które złoży się pierwszy akt dramatu Szekspira „Ryszard III", dalej jednoaktówka L. Madeyskiego „Sen", krotochwila jednoaktowa „U doktora", wreszcie fraszka sceniczna p. t. „Nowy teatr" przez J. Ch.]

Publiczność krakowska, która zawsze taką życzliwością otaczała utalentowanego współautora „Księcia Pana", pospieszy niewątpliwie chętnie na ostatni w tym roku benefis, opóźniony ciężką chorobą cenionego artysty.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza, że kursować będą wagony restauracyjne przy dziennych pociągach pospiesznych nr. 3 i 4 nowego rozkładu jazdy pomiędzy Krakowem i Podwołoczyskami, przy nocnych zaś pociągach pospiesznych nr. 1 i 2 wagony sypialne (*sleaping cear*) pomiędzy Krakowem i Czerniowcami.

Za użycie miejsca I klasy w wagonie sypialnym dopłaca się na przestrzeni od Krakowa do Lwowa lub na powrót 4 złr. 50 ct., a miejsce II klasy 3 złr. 75 ct.

Wagony sypialne kursować rozpoczną dnia 1 czerwca br. Przy pociągach dziennych nr. 13 i 14 (dawniej 3 i 4) przypada pora obiadowa w Tarnowie, gdzie obydwa pociągi po 24 minut stoją. W Tarnowie pociąg 13 przychodzi do Tarnowa o godzinie 12 minut 37 w południe, odchodzi o godz. 1 min 1, a pociąg 14 przychodzi do Tarnowa o godzinie 11 min. 56 w południe, a odjeżdża o godz. 12 m 20.

W Dembicy pociągi te stoją tylko po 6 minut i obiadować tam dlatego odtąd nie można.

Na rogatce mogilskiej w sobotę wieczorem strażnicy akcyzowi miejscy bardzo szczegółowo rewidowali jednego z obywateli tutejszych, poszukując, czy nie posiada on artykułów, podlegających opłacie akcyzy. Gorliwość ta mogłaby być chwalebną ze stanowiska służbowego, lecz jednocześnie przejeżdżał przez rogatkę, dążąc do miasta inny obywatel z kuframi, w których żaden z pp. strażników niczego nie szukał, lecz zadowolnili się zapewnieniem, że nic w nich niema do opłaty. Należałoby zachowywać jedną formę postępowania dla wszystkich.

Domniemana zbrodnia. Wczoraj przed południem znaleziono na Wiśle obok filaru pod mostem kolejowym zwłoki dziecięcia płci męskiej, około 1½ roku liczyć mogącego, dobrze odżywionego, mającego dwa przednie ząbki. Dziecię to miało fartuszkiem ściśnięte szyję i było ubrane w sukienkę płóciennkową w kratki czerwone i białe z haftem. Ponieważ zwłoki nie są przez wodę uszkodzone i ponieważ w miejscu, gdzie je znaleziono, wody jest mało, usuwa się podejrzenie, że jedna z wiejskich kobiet, które z miasta biorą dzieci na wychowanie, przybyła 1 lub 2 bm. do matki dziecka i albo nie znalazłszy matki lub nie otrzymawszy od niej zapłaty, sama dziecko udusiła i pod most rzuciła, albo też że morderstwa na dziecku dopuściła się własna matka. Dochodzenie sądowe wdrożono.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu wezwano pogotowie stacyi ratunkowej na Pędzichów do W. S., lat 17 liczącej, która w zamiarze samobójczym zażyła główki zapałek fosforowych. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono chorą na klinikę chorób wewnętrznych.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 10 w Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru feldwebel Józef Barabasz z 57 pułku piechoty; strzał był wymierzony w usta i sprowadził śmierć natychmiast.

Komitet wystawy przemysłu budowlanego, która odbędzie się we Lwowie od 30 sierpnia do 30 września br., zwraca uwagę interesowanych, że termin do wnoszenia zgłoszeń upływa już z dniem 31 bm, uprasza zatem najusilniej o rychłe nadsyłanie zgłoszeń. Zwlekanie do ostatecznego terminu utrudnia w wysokim stopniu prace przygotowawcze w urządzeniu wystawy i nie przynosi żadnej korzyści pp. wystawcom lecz przeciwnie naraża ich na różne niedogodności.

Z Izby sądowej. We Lwowie w sobotę zapadł wyrok w sprawie Antoniego Dahlkego, oskarżonego o zamiar zabicia byłego swego szefa p. Christofa, właściciela fabryki storów i żaluzyj. Sędziowie przysięgli 9 głosami uznali wprawdzie Dahlkego winnym tego, że strzelał 3 razy do p. Christofa w zamiarze pozbawienia go życia, ale 8 głosami przeciw 4 orzekli, że oskarżony popełnił ten czyn w stanie obłąkania, w którym nie wiedział co robi. Na mocy tego werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uwolnił Dahlkego od zarzuconej mu winy i od poniesienia kosztów postępowania sądowego.

Pożary. We Lwowie w niedzielę przed godziną 11 w nocy wybuchł pożar w parterowym budynku pod l. 11 przy ulicy Torosiewicza, a używanym przez szynkarza Berlsteina na stajnię. Straż pożarna, przybywszy spiesznie na miejsce, zlokalizowała ogień tak, iż zgorzał tylko ten jeden budynek, mimo że niemal przytykał do innych sąsiednich zabudowań. Ogień podłożony był ręką zbrodniczą, a dwie lokatorki tego domu widziały nawet podpalacza w chwili, gdy zapałkami podpalał róg dachu, nie mogły go jednak poznać z powodu ciemności. Jeszcze w ciągu nocy przyaresztowała policya notorycznego włóczęgę Józefa Florczaka, silnie podejrzanego o popełnienie tej zbrodni, zwłaszcza że tenże, jak sprawdzono, tegoż dnia z rana odgrażał się Berlsteinom, iż „sprawi im bal taki, że go popamiętają".

Z Ottynii donoszą 1 b. m.: Wczoraj o godz. 3 po południu wybuchł ogień w fabryce żelaza w Ottynii, własności E. Bredta. Palić się zaczęło wewnątrz fabryki z niewiadomej przyczyny. W przeciągu 20 minut cała fabryka była w płomieniach. Wiatr silny roznosił głownie tak, że się zapaliły dwa domy włościańskie, odległe o kilometr. Fabryka zatrudniała przeszło 100 robotników. Ratunek ze strony biednych ludzi, którym teraz grozi głód, był rozpaczliwy. Pierwszy z okolicznych pospieszył obywatel Neuhaus z własną sikawką. Druga przybyła sikawka miejska. Spaliła się cała fabryka, t. j. lejarnia, kuźnia, kotlarnia, stolarnia, warsztat mechaniczny i jeden magazyn. Reszta zabudowań na tem samem podwórzu i magazyny ocalały dzięki silnemu ratunkowi. Właściciel, telegraficznie wezwany, zastał wieczorem już gruzy.

Dąbrowa, 2 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Dzięki inicyatywie „Sokoła" tarnowskiego, który dnia 24 kwietnia w liczbie 24 „Sokołów" miasto nasze odwiedził, zawiązał się u nas „Sokół". Miejscowa inteligencya przystąpiła prawie w komplecie do nowo założonego Towarzystwa gimnastycznego.

Tydzień później, tj. 1 bm., urządziło grono miejscowych amatorów koncert wraz z tombolą na dochód ubogiej dziatwy szkolnej. Oprócz „Sokołów" tarnowskich licznie zebrana publiczność zapełniła salę koncertową, bawiąc się znakomicie. Cel został zupełnie osiągnięty, gdyż czysty dochód przenosi 200 złr, za co tak szanownej inicyatorce pani Z., jakoteż wszystkim amatorom, a w szczególności panie M. należy się w imieniu ubogiej dziatwy serdeczne podziękowanie.

Zgromadzenia robotnicze, które miały się odbyć w dniu 1 maja w Czerniowcach i w Kołomyi, nie przyszły do skutku, władze bowiem wydały zakazy. W Czerniowcach zaaresztowaną została za agitacyę socyalistyczną panna Pawlik, siostra redaktora ruskiego pisma *Narod*.

Sprawa nadużyć skarbowych na Bukowinie, wlokąca się przeszło od roku, będzie już niebawem załatwioną. Prokurator Krekezy, który bawił dotychczas w Czerniowcach, wyjechał temi dniami do Wiednia, ażeby wygotować akta oskarżenia przeciw 80 osobom.

O szkołach warszawskich. Sprawozdanie rosyjskiego ministeryum oświaty za rok 1890 wykazuje, że w okręgu naukowym warszawskim, w porównaniu z innemi okręgami naukowemi, najwięcej gimnazyastów traci prawo składania egzaminu dojrzałości, pomimo ukończonej klasy ósmej. Znalazł się pomiędzy dziennikami rosyjskiemi przecież jeden sprawiedliwy, a mianowicie *Russkaja Żiźń*, który

dotknął tego bolesnego objawu i wskazał jego przyczyny. Zdaniem tego dziennika, pochodzi to stąd, że „nauka w gimnazyach i szkołach realnych odbywa się tam w języku rosyjskim, zaczynając od klasy pierwszej“. To też zgodnie z tem twierdzeniem żąda, aby w czterech niższych klasach gimnazyów i szkół realnych w Królestwie Polskiem wykładano wszystkie przedmioty w języku polskim. Dodać przytem należy, że *Russkaja Ziźń* motywuje to żądanie w sposób gruntowny i przekonywający, nie dotykając wcale ani politycznej, ani narodowej strony tej kwestyi.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie** członków Stow. rękodzieluików „Zgoda“ odbędzie się we środę dnia 4 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Kolejowej l. 18.

Mianowania. Minister oświaty zamianował profesora seminaryum nauczycielskiego we Lwowie dr. Józefa Oleskowa i nauczycieli pomocniczych męskiego i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie Adolfa Petera i Mieczysława Tadeusza Sołtysa członkami komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych we Lwowie.

Zarazem postanowił minister, że do przedsiębrania specyalnych egzaminów kwalifikacyjnych z nauki gospodarstwa wiejskiego w myśl ustępu 2 artykułu V instrukcyi egzaminacyjnej z dnia 31 lipca 1886 do l. 6033 profesor krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie dr. Adam Prażmowski i dzierżawca Prokocima p. Feliks Sandoz, inspektor bydła fund. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, będą fungowali w razie potrzeby jako członkowie komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w Krakowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował adjunkta Tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie Feliksa Lewandowskiego adjunktem urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Salomona Auerbacha ze Złoczowa do Przemyśla i Stefana Senissona z Białej do Lwowa; dalej asystentów pocztowych: Antoniego Besdeka z Nowego Sącza do Lwowa, Ferdynanda Piweckiego z Przemyśla do Krakowa, Szymona Laszenika z Tarnowa do Złoczowa, Józefa Ruszczyckiego z Podwołoczysk do Białej i Józefa Halucha z Białej do Krakowa; nareszcie przydzieliła asystentów pocztowych bez miejsca przeznaczenia: Józefa Szymanowicza do Lwowa, Stanisława Rzędcę do Brodów, Adolfa Polturaka do Tarnowa Herscha Spiegla do Białej i Borucha Schiefermanna do Podwołoczysk.

Awans majowy w armii.

(Ciąg dalszy.)

Kapitanami I. kl. w jeneralnym sztabie Teod. Hordt z 30 pp.

W piechocie: Szermański Włodz. 13, Radlmacher Teod. 77, Wepner R. 30, Łukaszewicz Leon 45, Kreysa K. 45, Jauz T 80, Hörman E 80, Benesz W. 24, Bryliński Izydor 90, Gotter H. 89, Mandel F. 13, Rosenberg M. 20, Pelłech T. 95, Lieb J. 89, Kolak D. 45, Baczyński R. 40, Suchanek A. 10, Karresz E 9, Freund H. 55, Hochmann Sebastyan 40.

Kapitanami II kl. zostali: Bartnik J. 58, Czerny J. 20, Erber K. 40 do 55, Endzich J. 95, Fiala B. 28 do 56, Jenczek 40 do 57, Stasyszyn J. 9, Medritzky W. 56, Krużlewski J. 41, Bauer A. 1 do 14, Theifert 66, Szczęsnowicz 15, Hartwig J. 45, Smidowicz 15, Staudacher F. 40, Gernot L. 15 do 45, Guber K. 98 do 24, Wallner F. 30 do 9, Lederer Józef 10, Reymann Albert 20 do 55, Spitzer Zyg. 30.

Porucznikami zostali: Komora E. 55, Palik 89, Kahlich E 95. Wrkal K. 30, Walewski S. 40, Hild L. 13, Rogga J. 80, Snhipsek 77, Kerec F. 72 do 10, Jarolimek H. 57, Ullrich K. 77, Ambrosius R. 41 do 85, Jelinek A. 57, Klobasa W. 77, Oppenheimer F. 86, Augustin E. 55, Wotruba 95, Mayer L. 10, Schneeweiss A. 58, Pankowicz J. 9, Kilbert F. 9, Morel J. 95. Kern A. 45, Sturm G. 56, Schartel R. 15, Platz K. 41.

Podporucznikami zostali: Maznr S. 13 pp., Popper A. 80 pp., Prinz K. 15 pp., Herzan B. 41 pp., Mauthner Zgórzyński J. 57 pp., Czermak J., 80 pp., Peter F. 15 pp., Foreitnik K. 45 pp., Gläsel G. 55 pp., Kostiha W. 57 pp., Raabl E. 80 pp., Thailcheim A. 55 pp., Kleer J. 90 pp., Keith H. 77 pp., Pohl E. 30 pp., Ekler O. 24 pp. do 9 pp., Scomid K. 20 pp., Hanisch A. 56 pp., Bayer W. 58 pp., Schwarz F. 89 pp., Unger F. 17 pp. do 56 pp., Frömel L. 20 pp. do 10 pp., Bloschs H. 55 pp., Weidt Ed. 30 pp., Herodek L. 58 pp., Patek F. 57 pp., Allscher A. 57 pp. do 20 pp., Przibyl W. 58 pp., Kollert H. 55 pp., Lorenz J. 56 pp., Skallitzky E. 45 pp., Suchy K. 10 pp. Ippen E. 40 pp., Helmich K. 90 pp., Hodacz A. 95 pp. Lellek A. 26 pp., Wehrberger J. 90 pp., Steinhardt E., 41 pp.

W strzelcach kapitanem został Marianko J. z 13 do 6 bat.

Porucznikiem Wieden H. 30 bat.

Podporucznikiem Bartel G. 13 bat.

W kawaleryi zostali rotmistrzami I klasy: Welden-Grosslaupheim W. 8 p. uł., Gärtler K. 7 p. uł., Anisch W. w Drohowyżu, Baseli W. z 7 p. uł. do 4 p. drag., Pisuliński 2 p. uł., Peteani A. z 16 p. huz., do 10 p. huz., Maschke R. 6 p. uł.

Rotmistrzami II klasy zostali: Kurzrock 6 p. uł., Schmidt A. 7 p. uł., Remer A. 1 p. uł., Baborsky O. 10 p. drag., Leiter A. 1 p. uł., Horodyński 4 pułku uł., Świstelnicki F. 16 pułku huz., Lewicki M. z 4 do 7 p. uł.

Porucznikami zostali: Lanz Z. 11 p. uł., Ledóchowski J. 8 p. uł., Negrelli O. 16 p. huz., Lipawsky F. 8 p. uł., Fröhlich R. 4 p. uł.

Podporucznikami zostali: Maar H. 8 p. uł., Bayer H. 3 p. uł., Kaliwoda R. 2 p. uł., Veith K. 13 p. uł., Fischer R. 6 p. uł., Kukula E. 11 p. uł., Grebs J. 10 p. drag., Radics W. z 5 p. drag. do 7 p. uł., Sting A. 4 p. uł. Hagelin H. 1 p. uł.

W artyleryi kapitanami I kl. zostali: Luuaczek E., Schindler W.

Kapitanami II klasy: Petraschko J., Poschmaurny K., Umlauf J., Hnidy A., Osostowicz Ludwik.

Porucznikami: Kaserer J. Umlauf E., Proksch H. Zwieb J., Roskucki G., Matajc W.

Podporucznikami: Kumar R. i Rozsa E.

W inżynieryi kapitanem II kl. Herget E.

W oddziale mundurowym podporucznikiem Badovinac Leopold przydzielony do Budapesztu.

W stadninach rotmistrzem I klasy Skreta Fryd. w Drohowyżu.

Podporucznikami w rezerwie zostali: Sieradzki Zygmunt 41, Niemiec Antoni 55, Honke Karol 40, Gross Emanuel 56, Urbach B. 13 do 102, Gruber Rudolf 13, Horejsch Józef 56; Fleischer Rudolf 90, Zasiński Miecz. 57, Truszczak Józef 56, Melichar Karol 45, Koback Klemens 30, Rabas Wacław 90, Binavec Wacław 45, Zelenka Ottokar 24, Pochroń Jan 57, Fried Alfred 55, Bernadzikowski Jan 13.

W strzelcach został podporucznikiem Leszczyński Bronisław 4 bat.

W kawaleryi zostali podporucznikami: Hoszard Wład. 13 p. uł.. Maniewski Stanisław 13 p. uł.

Audytorem podpułkownikiem został Maciulski Wład., referent sprawiedl. I korp.

Majorem audytorem zostali; Karol Heinrich z 51 pp. przy sądzie garn. we Lwowie i Holschek z 55 pp. do sądu garn. w Lincu

Kapitanami audytorami II kl. zostali Kauzek Fryd. z sądu garn. we Lwowie przy 55 pp., Stephani G. 41 pp.

Porucznikami audytorami zostali: Wożniakowski A. z 13 pp. do sądu garn. w Krakowie, Gabriel L. z 91 pp. do sądu garn. w Przemyślu, Martusiewicz Józef z 57 pp. do sądu garn. we Lwowie, Waitz Alfred z 26 bat. obr. kraj. do sądu garn. we Lwowie.

Lekarzem sztabowym został Liszniewski W. z 95 pp. naczelnym lekarzem 24 dyw. piech.

Lekarzami pułkowemi I kl. zostali: Rappaport S 15 pp. i Stefanickiego J. 89 pp

Lekarzami pułkowymi II kl. zostali: Paulo A. 13 p. uł., Friedlieber E. 41 pp., Rado Al. 57 pp., Flecker O. 55 pp., Menkes M. 20 pp.

Kapitanem rachmistrzem I klasy został Goldstaub D. 76 pp.

Kapitanami rachmistrzami II kl. Reithofer J. 90 pp., Müller Leopold 20 pp. i Kremer Jakób 11 p. uł.

Porucznikami rachunkowymi zostali; Ljiba K, 10 pp., Meissner W, 11 bat. strzelców i Kawecki M. 15 pp.

Podporucznikami rachunkowymi zostali: Oweszny J. 80 pp, Prelipczan Al. 24 pp. i Makowey Stefan 55 pp.

Intendantem został Felkel K. w Krakowie.

W prowianturze został starszym zarządcą Gurawski P. w Przemyślu.

Starszym zarządcą budownictwa został Sunkowski F. we Lwowie, a zarządcą Pospiszil F. w Przemyślu.

Oficyałem rachunkowym II kl. został Knab G. w Krakowie.

Akcesistami zostali: Scheiner J. z 24 pp. przydzielony do ministerstwa wojny i Hein Ed. w Krakowie,

W oddziale aptekarskim oficyałami II klasy Csikany O. w Czerniowcach: oficyałem III klasy Matejka J. w Przemyślu.

Oficyałami budownictwa II klasy zostali: Hild E. i Laug F. w Krakowie, a oficyał III klasy Kesler K. w Krakowie.

Weterynarzem I kl. został Pelzer F. 8 p. uł.

Major H. Schiega z 1 p. art. został komendantem 26 bat. dyw. Major Steinbach przeniesiony z 89 do 91 pp Podpułkownik G. Rauscher z 41 pp. przeniesiony w stan spoczynku. Major A. Paulucci z 45 pp. przeniesiony do stanu czynnego obrony kraj.

Wojskowy krzyż zasługi otrzymali: kapitanowie; J. Lampel z 58 pp., E. Gottfried i L. Hilbert z 41 pp., W. Boiczetta z 40 pp., H. Pistel z 95 pp., F. Wydra z 89 pp. i rotmistrz S. Constantinewicz z 6 pułku ułanów.

(D. n.)

Składki. P. Antoni Hempel na Towarzystwo opieki nad młodzieżą polską w Raciborzu na Śląsku górnym złożył 1 złr.

W cukierni P. Roszkowskiego na restauracyę Katedry 6 złr.

Na rzecz „ochronki polskiej w Cieszynie“ złożyli w administracyi „N. Reformy“ urzędnicy krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń kwotę 20 złr. 25 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 maja: Występ panny Klementyny Wolańskiej „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 7 maja: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: „Ryszard III“, akt I z dramatu historycznego Szekspira, w tłomaczeniu Józefa Szujskiego; nastąpi po raz pierwszy „Sen“, komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego, i po raz pierwszy „U doktora“, krotochwila w 1 akcie; zakończy po raz pierwszy „Nowy teatr“, fraszka sceniczna w 1 akcie przez J. Ch.

Koncert Rudolfa Bernhardta.

P. Rudolf Bernhardt ceniony barytonista, o którego sukcesach w operze warszawskiej i lwowskiej częste w ostatnich czasach dochodziły nas wieści, nie poprzestając na zeszłotygodniowej swej produkcyi w teatrze, zapragnął dać się poznać lepiej muzykalnej publiczności naszego miasta i wystąpił wczoraj z własnym koncertem w sali hotelu saskiego.

Zajmująco ułożony i urozmaicony program produkcyi, jak nie mniej współudział młodej pianistki z Warszawy, p. Pauliny Krzykowskiej, obudziły żywe zainteresowanie i ściągnęły do sali dosyć liczną publiczność, która szczodrze za trud swój wynagrodzoną została i najprzyjemniejsze z koncertu wyniosła wrażenie.

P. Bernhardt przedstawił się jako śpiewak, rozporządzający zdumiewającem bogactwem materyału głosowego i wielką jego siłą i pełnią. Baryton jego śmiało wkraczający do skali tenorowej a swobodnie zupełnie poruszający się w górnym regestrze basowym, kształcony widocznie w szkole włoskiej, z której przejął śmiałą emisyę i umiejętność stopniowania akcentów dramatycznych, wybornie nadaje się do bohaterskich aryj operowych i w tej dziedzinie zapewnić musi śpiewakowi na pierwszorzędnych scenach powodzenie. Artysta bez najmniejszego wysiłku z swobodą i pewnością rutynowanego śpiewaka, którei opanował wszelkie tajemnice sztuki śpiewania, przerzuca się z bohaterskiej aryi Verdiego „Bal maskowy“) do rzewnej dumki Kratzera lub z pełnej siły brawurowej aryi Rotolego „La mia bandiora“, do piosnki Tostiego lub romansu Denzy. Z tem wszystkiem za właściwe pole popisu śpiewaka uważalibyśmy repertoar operowy bohaterski, jako lepiej odpowiadający jego temperamentowi. Należałoby też uczynić uwagę, że zbytnie forsowanie głosu, które na razie potęguje efekt, nie jest korzystnem dla woluminu głosu, a w szczególności jego metalu który winien być bardziej ochranianym i oszczędzanym. Wszystko co p. Bernhardt odśpiewał wczoraj, miało piętno artystycznego wykończenia i zjednało wykonawcy pełne uznanie i rzęsiste oklaski.

Prawdziwą okrasą koncertu był współudział pianistki warszawskiej p. Krzykowskiej. Poznaliśmy w niej młodą siłę, która wysoko wzbiła się po nad zwykły poziom adeptek tego popularnego instrumentu i może wysoce zaawansowaną grą swą nawet wybrednych znawców zająć i zadowolnić. W grze warszawskiej pianistki zwraca uwagę przedewszystkiem prześliczne uderzenie, doskonale wyrobiona technika, pełne słodyczy i delikatności wyrównanie frazy i ujmowanie całości kompozycyi w zaokrągloną całość. Nie dość na tem, ale p. Krzykowska po za stroną techniczną gry ujawniła niepospolitą inteligencyę muzyczną, oraz błyski samodzielnej myśli w interpretacyi i pojmowaniu. Zauważyć to można było w wykonaniu Etudy As-dur Schlötzera, a bardziej jeszcze w walcu Wieniawskiego i Etudzie Chopina. Doskonale wyrównana gra jest w tej mierze najlepszym sprzymierzeńcem młodej pianistki, a niezwykła u kobiet siła w stopniowaniu crescenda, nadaje wiele powabu tej grze, wzbijającej się na szczeble prawdziwego artyzmu.

Publiczność wielce zainteresowana przyjmowała sympatyczną pianistkę po każdym odegranym ustępie owacyjnemi oklaskami, wśród których wręczono jej piękny bukiet z szarfami i napisem.

Dopełnieniem koncertu była deklamacya p. Żelazowskiej, która z wielką siłą uczucia wygłosiła Ujejskiego „Białą różę“ i dodała nad program „Wiersz karmelkowy“ Asnyka.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Do generalnej taryfy kolei państwowych styczniowego wydania wyszedł dodatek piąty, ważny od 1 maja 1892.

Nowe stacye telegraficzne. Z dniem 15 maja b. r. otwarte zostają do przyjmowania i doręczania telegramów rządowych i prywatnych z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku, następujące stacye kolejowe: Kłaj, Biadoliny (Szlak Kraków-Lwów), Dąbie, Rzochów, Jaślany, Baranów, Chmielów, Zbydniów, Sobów (Kolej lokalna Dembica - Rozwadów - Nadbrzezie), Bobrówka, Oleszyce, Basznia, Werchrata, Huta Zielona (Kolej lokalna Jarosław-Sokal).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 3 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·9 mm	736 5 mm	737·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,4	+9°,0	+15°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 = huragan)	WSW 1	W 2	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	87 %	48 %
Stan nieba (0 = pog., 10 = zup. pochm.)	10	10	8

Uwagi: W nocy deszcz.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków, 3 maja.

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbyło się dzisiaj o godzinie 12 w południe w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Salę zapełniła publiczność, w przeważnej części młodzież i płeć piękna. Na posiedzeniu zjawili się niektórzy członkowie Akademii ze Lwowa, z dostojników zaś biskup kardynał Dunajewski, minister Zalewski, namiestnik Badeni i inni.

W imieniu protektora Akademii zagaił posiedzenie były minister dr. Julian Dunajewski i wykazywał powolny i stopniowy rozwój instytucyi. Wspomniał następnie o fakcie ofiarowania Akademii księgozbioru i funduszów Towarzystwa historycznego w Paryżu i wykazywał doniosłość tego wypadku i znaczenie założyc się mających w Paryżu stacyj naukowych.

W imieniu Akademii odpowiedział hr. Stanisław Tarnowski, dziękując za zachętę do dalszej pracy. Przyjmując spadek Towarzystwa historycznego, Akademia widzi w nim przedewszystkiem obowiązek, czci chlubną tej instytucyi przeszłość i chce okazać się godną tych wielkich ludzi, który, jak Adam Mickiewicz na kartach tego towarzystwa wypisali swe nazwiska. Mowca dziękuje drowi Dunajewskiemu za przyczynienie się, że akt powyższy otrzymał sankcyą cesarską.

Następnie omawia hr. Tarnowski ważniejsze zmiany statutu, jakie w ubiegłym roku przeprowadzono w wewnętrznej organizacyi akademii. I tak: Sekretarze wydziałów otrzymali miejsce w Zarządzie. Liczbę członków korespondentów zwiększono i zrównano z liczbą członków czynnych. Naradzono się nad zaprowadzeniem dwóch tylko wydziałów w Akademii, w miejsce trzech, dotąd istniejących. Reorganizacya taka nie okazała się jednak stósowną. Wprowadzono natomiast tę nowość, że obecnie każdy wydział ma prawo dobierać sobie członków innych wydziałów z prawem członków zwyczajnych. W końcu wyraża mowca wdzięczność za przybycie (po raz pierwszy) kardynałowi Dunajewskiemu i wszystkim życzliwym Akademii.

Z kolei generalny sekretarz dr. Smolka odczytał sprawozdanie z działalności Akademii w roku ubiegłym. Mowca oddał hołd zmarłym członkom ś. p. Izydorowi Kopernickiemu, Aleksandrowi Chodźce, Adryanowi Baranieckiemu i Pawłowi Popielowi. Skutkiem zmiany statutu wybory w wydziałach odbędą się dopiero w jesieni. Załatwiono sprawę pisowni polskiej w podręcznikach.

Dary Akademii: W ubiegłym roku weszła w życie fundacya Józefa Czużydły. — Hr. Konstanty Przeździecki złożył 500 złr. na cele komisyi historyi sztuki. Kwota ta będzie użyta na wydanie modlitewnika Zygmunta I i królowej Bony. — Zmarły niedawno w Krakowie Leon Walter mianował Akademię umiejętności swoją uniwersalną spadkobierczynią. Fundusz wynosi około 20.000 złr. Nadto otrzymała Akademia dwa jeszcze zapisy po 3000 złr.: ś. p. Oktawa Michaljlewskiego, zmarłego w Gracu, na ogólne cele Akademii i Janusza hr. Rostworowskiego na wydawnictwo słownika słowiańskiego. W końcu wspomniał sprawozdawca o urządzeniu Czytelni naukowej i o ścisłym stosunku Akademii do Jagiellońskiego uniwersytetu.

Nastąpił długi odczyt dra Michała Bobrzyńskiego „Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce.“ Przedmiotem odczytu były stosunki poddaństwa w Polsce, które nastały w pierwszej połowie szesnastego stulecia, a złożyły się na nie trzy czynniki: ograniczenie wolności osobistej robocizna i ciężary, w końcu wyłączne sądownictwo pana. Badanie swe oparł prelegent na *Volumina legum* i wysnuł ostateczny wniosek, że dola włościan w Polsce była stosunkowo znośniejsza i mniej ciężka niż w innych narodach i państwach.

Sekretarz dr. Smolka odczytał w końcu uchwały wczorajszego posiedzenia członków Akademii.

Nagrodę im. Probsna Barczewskiego za pracę historyczną w kwocie 1125 złr., przyznano Kazimierzowi Morawskiemu za dzieło: *„Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła“.*

Taką samą nagrodą im. Probusa Barczewkiego za pracę malarską przyznano Wojciechowi Kossakowi za obraz *„Wspomnienia z lat dziecinnych“.* Cztery nagrody im. Lindego — każda po 337 rubli — przyznano drowi Biskupskiemu za słownik kaszubski, drowi Mikołajowi Bobowskiemu za słownik staropolski, Aleksandrowi Brücknerowi za pracę „kazania Świętokrzyskie“, i Rafałowi Lubiczowi za przyczynki do języka polskiego.

Konkursy ogłoszono następujące: Konkurs im. Józefa Majera na pracę historyczną o polityce Jana Sobieskiego w stosunkach do Austryi. Nagroda 1000 złr. Termin do 31 grudnia 1894 roku. Konkurs im. Lindego na pracę z zakresu języka polskiego. Nagroda 675 rubli, Termin do 31 grudnia 1894 roku. Konkurs im. generała Augustynowicza na pracę o dziejach zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach polskich, wreszcie konkurs im. Władysława Kretkowskiego na pracę z dziedziny algebry.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 3 maja. Na linii kolei czerniowieckiej między stacyami Nowosielce a Bukaczowce dzisiaj po godz. 12 w południe pociąg nr. 215 przejechał włościankę z dzieckiem. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Włościanka ta ze wsi Czerniów liczyła 30 lat i była matką 5 dzieci. Pracowała ona w polu; dziecko podbiegło pod pociąg; matka chciała je ratować i wyrwać z pod koła lokomotywy, lecz przypłaciła to śmiercią.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 maja. *(Z Izby poselskiej.)* Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelacyę Zallingera i tow. co do utworu poetycznego, zamieszczonego w romansie Wildbrandta p. t. „Hermann Ifinger“, w feletonie *Neue Fr. Presse* dnia 28 kwietnia. Minister oświadcza, że prokuratorya państwa zarządziła postępowanie subjektywne sądowo-karne za treść 4 i 5 strofy, pod zarzutem, że naruszono w nich uczucia religijne. Ubolewania godną jest rzeczą, że organa wykonawcze skutkiem przeoczenia nie skonfiskowały dziennika, — co jednak wytłomaczalnem jest ze względu na osobę autora, którego dotychczasowe tendencye są znane.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do obrad nad podatkiem osobisto-dochodowym.

Przemawiają Kaizl, Pattai i Hauck.

Abrahamowicz oświadcza, iż zgadza się na przedłożony projekt, jeźli przy reformie podatków uwzględnione będą potrzeby krajów; konstatuje z radością, że minister skarbu tem przedłożeniem uczynił zadość żądaniu wszystkich stronnictw i podnosi zasługi poprzedniego ministra w doprowadzeniu do skutku niniejszego przedłożenia. Stronnictwo mowcy spodziewa się, że reforma podatkowa przeprowadzona będzie w należyty sposób i w stósownym czasie i że uwzględnione będą przy tem postulaty wszystkich krajów. *(Żywe oklaski w całej Izbie.)*

Wiedeń, 3 maja. Według *Wiener Ztg.* cesarz sankcyonował ustawy szkolne, uchwalone w sejmie tyrolskim — i udzielił z tego powodu wiceprezesowi sejmu Kathreinowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, członkowi wydziału Grafowi krzyż kawalerski orderu Leopolda, posłowi Wildauerowi i referentowi spraw szkolnych radcy namiestnictwa Redenowi tytuł i charakter radcy dworu, a krajowemu inspektorowi szkolnemu Hausotterowi krzyż korony żelaznej trzeciej klasy.

Wiedeń, 3 maja. Minister handlu zarządził rewizyę projektowanego toru wiedeńskiej kolei miejskiej. Rewizyi dokona częścią generalna inspekcya austryackich kolei państwowych, częścią zaś towarzystwo tramwajów parowych; a projekty Krausa, zgodnie z opinią wiedeńskiego magistratu, mają być oddane do zbadania komisyi namiestniczej.

Wiedeń, 3 maja. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 30 kwietnia. Banknotów w obiegu było za 411,892.000 złr., więcej o 17,103.000 złr. niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego za 245,590.000 złr., mniej o 297.000 złr.; w portfelu wekslowym 151.339.000 złr. więcej o 15,486.000 złr.; w lombardzie 23,166.000 złr.. więcej o 550.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 39,772.000 złr., czyli o 17,893.000 złr. mniej niż w poprzednim tygodniu.

Wiedeń, 3 maja. Cesarzowa przybyła tu dzisiaj rano.

Wiedeń, 3 maja. Ambasador Nigra wyjechał za urlopem na 3 tygodnie do Włoch.

Tryest, 3 maja. Cesarzowa odjechała wczoraj wieczór do Wiednia.

Budapeszt, 3 maja. Na konferencyi stronnictwa liberalnego Izby poselskiej odpowiedział reprezentant rządu na interpelacyę Thalyego w sprawie nadużyć wojskowych w Debreczynie, że dotyczący oficerzy wspólnej armii, którzy znieważyli żołnierza węgierskiej obrony krajowej, w drodze dyscyplinarnej surowo ukarani zostali.

Zagrzeb, 3 maja. Sejm kroacki zwołany został na dzień 12 maja.

Berlin, 3 maja. Szef urzędu kolonialnego Kayser wyjeżdża dzisiaj wieczór do Afryki wschodniej celem zwiedzenia kolonij niemieckich.

Darmstadt, 3 maja. Królowa angielska wczoraj wieczór stąd odjechała.

Fourmies, 3 maja. Dla uczczenia pamięci nieszczęśliwych ofiar przeszłorocznych zaburzeń 1 maja w Fourmies, udało się około 5000 robotników na cmentarz tutejszy, gdzie Lafargue i inni socyaliści mieli podburzające mowy; nie było jednakże żadnego zajścia.

Liége, 3 maja. Wczoraj w nocy aresztowano kilku anarchistów, w tej liczbie pewnego czeladnika krawieckiego, którego policya posądza, iż jest sprawcą wybuchu dynamitowego w kościele Saint-Martin.

Leodyum, 3 maja. Wczoraj wieczór nastąpił wybuch patronu dynamitowego, który położono na progu jednego z domów przy bulwarze St. Veniere. Wstrząśnienie było nadzwyczaj silne; dom został uszkodzony. Sąsiedni dom doznał również wstrząśnienia. Szkoda jest znaczna. W mieście wzburzenie umysłów wielkie.

Tuż po wybuchu uwięziono mężczyznę, który uciekał. Jestto Niemiec, podróżujący komisant handlowy; znaleziono przy nim bilety jazdy do Akwizgranu i Charleroi. Zaprzecza on stanowczo, jakoby był sprawcą wybuchu.

Petersburg, 3 maja. Stan zdrowia Giersa znacznie się polepszył; niebezpieczeństwo zupełnie minęło, skutkiem tego buletyny nadal nie będą wydawane.

Medyolan, 3 maja. Wczoraj przybył tu książę Ferdynand bułgarski i udał się w dalszą drogę przez Genuę do Cannes.

Ateny, 3 maja. Donoszą, iż w nocy z czwartku na piątek skradziono 500 kilogramów dynamitu i prochu ze składów w Korfu.

Ateny, 3 maja. Trikupis oświadczył deputacyi Epirotów, że większość jego stronnictwa jest zapewniona. Stronnictwo to dążyć będzie do reorganizacyi finansów państwa, administracyi, armii i marynarki, przez co znajdą się środki do spełnienia stałych życzeń narodu helleńskiego. Stronnictwo Trikupisa dąży do spełnienia tych życzeń na wszelki sposób.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 maja 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	55
Zjednoczony dług w srebrze	95	10
Austryacka renta złota	110	90
5% austryacka renta (marcowa)	101	—
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	323	50
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	47½

Wiedeń, 3 maja. Ruble papierowe 124.50. Cena nafty 17·25 do 20·25. Spirytus 18·50; żyto 8·93; pszenica 9·25; owies 5·92.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wdowa wraz z chorą córką składa pełne wdzięczności podziękowanie ks. Adamowi Słotwińskiemu i Przewielebnym Duchownym, którzy bezinteresownie wyprowadzili ciało ś. p. Bronisława Brońca, Przewielebnemu Księdzu Rektorowi Chromeckiemu za bezpłatne udzielenie krypty, Szanownym Przyjaciołom zmarłego, w szczególności Czcigodnemu Panu Emilowi Borkowskiemu za trudy podjęte przy urządzaniu pogrzebu, p. Michałowi Danielakowi za serdeczne przemówienie nad grobem, jako i wszystkim życzliwym i łaskawym uczestnikom pogrzebu, Szanownym Redakcyom za nekrologi, pełne życzliwości i uznania dla ś. p. zmarłego.

1130 **Wdowa wraz z córką.**

Dzisiaj w nocy między godziną 11 a 12, idąc z lokalu J. Miki Rynkiem i prawą stroną Sukiennic do kawiarni Kijaka, **zgubiłem pugilares czarny z zawartą w nim kwotą 63 złr.** Wewnątrz była fotografia moja, jako legitymacya kolejowa, również druga fotografia kobieca i różne bezwartościowe papiery. Uczciwemu oddawcy i znalazcy ofiaruję **15 złr. nagrody.** 1151 1
Adres: **Ludwik Kuszpeciński, urzędnik kolei państwowej.**

Po najniższych cenach

Na wiosnę i lato

nadeszły wszelkie nowości, jako to:
Wełny na suknie kolorowe i czarne, Korciki, Kamgarny, Dreliszki, Muśliny, Batysty, Kretony i Płócienka kolorowe, oraz **Perkale francuskie** surowe na bieliznę damską i męzką, **Płótna** itp.

Józef Neuwert i Syn

w Krakowie 1099 1 5
Suklennice, L. I, obok cukierni.

Próbki na żądanie opłacone.

Nowy zakład art. fotograficzny K. ŻELECHOWSKIEGO

artysty malarza
(dawniej Błoniewski)
przy ul. Podwale, L. 14,
wykonuje według najnowszych ulepszeń
fotografie artystyczne.
Ceny bardzo przystępne.
Na żądanie 1144 1 20
portrety kredkowe i olejne.

Pomocnik

z kilkuletnią praktyką w zawodzie bankowym, uzdolniony w korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajdzie u mnie umieszczenie. 1143 1 3
August Raczyński.
Dom bankowy i kantor wymiany w Krakowie.

10.000

Violinen, werden wegen Überfüllung des Lagers in **grösseren** Partien zu besonders billigen Ausnahmspreisen, abgegeben.
Seltener Gelegenheitskauf für Engrossisten. 1142 1 5
Versandt per Nachnahme oder „Cassageschäft“
Brüder Placht
(nicht Gebrüder)
Musik-Instrumenten & Saiten-Spinnfabrik, Schönbach per Eger, Böhmen.

Potrzebne są 3000 złr.

do umieszczenia na 2-gą hipotekę na jednej z kamienic w Krakowie.
Pośrednictwo wykluczone.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1147 1

MENASCHÉ i BIENENZUCHT

Kraków, ul. Krakowska, 16,
Hurtowny Skład Fabryczny
założony w roku 1863,
poleca wszelkie gatunki **szczotek i pędzli** do potrzeb domowych gospodarskich i technicznych, jak również **materyały dla szczotkarzy i powroźników.** 1138 1 38
Batów rzemiennych, rzemieni do szycia i asortowany wybór **biczysk i pip do beczek.**
Wielki skład
wszelkich gatunków **szpagatu, przędzy szewskiej, taśmy tapicerskiej i powrozów,** nadto **trzciny** zwyczajnej i do wyplatania stołków, **torb szkolnych, trzepaczek, gąbek, skórek jelonkowych do mycia i zmiotek z piór.**
Cenniki bezpłatnie.

Rękawiczki

bawełniane, fil de cos, półjedwabne, prawdziwe saskie
poleca w wielkim wyborze
J. Zaplatalski
Kraków, Rynek, Linia A-B.
1102 5 6

Dom murowany

obszerny, **z ogrodem,** przy Krakowie, za rogatką Łobzowską, w Nowej Wsi Narodowej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u naczelnika gminy na miejscu. 1042 4 6

Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA

w Zakopanem, stacyi klimatycznej,
otwarty cały rok.
100 pokoi w cenie od 3 złr. 50 centów dziennie za wszystko, t. j. pokój urządzony z pościelą, usługą, oświetleniem, pożywieniem i kąpielami, niemniej honoraryum lekarskiem.
Kuchnia wykwintna. Ogromne sale, czytelnia, billard, fortepian, biblioteka; deptak 800 metrów powierzchni, muzyka codziennie i t. p. do użytku gości. 1076 1 6
Prospekta wysyła na żądanie administracya.



Na składzie pałasze do szermierki.
Odczyszczam i naprawiam rewolwery.

Jan Kolijewicz

ruśnikarz, zaprzysiężony znawca sądowy,
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55, dom Wgo Kulczyńskiego,
przyjmuje wszelkie zamówienia na broń różnych systemów, przerabia strzelby kapslowe na wszystkie inne systemy, uskutecznia wszelkie reparacye, dorabia osady. Wszystko **spiesznie i po cenach umiarkowanych.**
Przesyłki załatwiam jak najspieszniej pocztą. — Ręcząc za dokładne i rzetelne wykończenie robót polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 431 21 25

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.
Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 79 58 0
Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Fabryka parowa dachówek żłobionych patentowanych w Niepołomicach

stacya pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.
Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i szarym, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materyał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego dla oka a przytem tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.
Wzmocnione konstrukcyjnie nosy u dachówek zdolne obecnie stawić opór najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materyał.
Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego. Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.
Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie, a cenniki już opłacone. Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Floryan) i napisem „Patent Niepołomice“ pochodzą z naszej fabryki.
Listy adresować należy do 998 4 15
Zarządu fabryki dachówek w Niepołomicach.

SKŁAD TOWAROW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą
EMANUEL TILLES
w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).
Poleca swoje zapasy towarów jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 843 6 10

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 515 16 104
Samowarów Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Oesterr.-ungar.

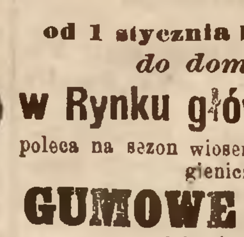
FINANZ-RUNDSCHAU.

Wszystkim, którzy chcą mieć wiadomości przedmiotowe **o obrotach kapitałów na giełdzie,** udziela informacyj **die österr. ungar. Finanz-Rundschau.** Pismo to stara się usilnie omawiać wszelkie kwestye, które mają wpływ na kurs pieniężny i dlatego dajo sposobność tak kapitaliście, jak grającemu na giełdzie poinformowania się o tych stosunkach i wyrobienia sobie o nich własnego zdania. Pismo to jest pouczające, przedmiotowe i bezstronne. **Prenumerata tygodniowa za 52 numerów 1 złr. — Numer okazowy darmo.** 829 6 6
Administracya: Wien, Stadt, Wallnerstrasse, Nr. 11.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się osiągnąć takiego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, profesor uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyffisch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze nieprzerwaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.
Pęcie, które po użyciu Balsamu brzozowego szukają nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Gollchowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguervi A. Haas. 2402 31 0

Warszawska
Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
przeniesiona
od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31, do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,
poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygienicznych w kraju i zagranicą



GORSETY GUMOWE i WŁOSIENICOWE
jak również
WIELKI WYBÓR GORSETÓW
z najlepszych materyałów i dodatków francuskich.
Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryskich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.
Obstalunki wykonywają się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.
Na obstalunki z prowincyi prosimy nadsyłać miarę: 1) objętość góry, 2) w pasie, 3) w biodrach, 4) z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**
Ceny umiarkowane. 856 9 20

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych 1087 2 5
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły **na fortepian:**
polecone i przyjęte przez Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie:
Drozdowski Jan.
Ćwiczenia przygotowawcze
Zeszyt I. 1 złr. Zeszyt II. 80 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ważne dla właścicieli domów.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż podejmuję się **stawiania pieców kaflowych,** które są praktyczniejsze nad wszystkie inne, ponieważ mało opału wychodzi, a trzymają gorąco 24 godzin. Tu są piece różnego kształtu, np. **salonowe z kominkami,** w formacie kaflowych, które przyozdabiam różnemi figurkami w sposób bardzo gustowny. Stawiam także **piece kaflowe piekarskie i kuchnie. Obmurowuję kotły parowe,** oraz inne roboty w zakres mego fachu wchodzące. Przyjmuję roboty po **klasztorach, dworach,** oraz na żądanie wyjeżdżam na prowincyę. 1105 4 2
Licząc na względy Szanownej Publiczności, kreślę się z poważaniem
J. SZPYRA u p. Jakóba Sengera,
Kraków, ul. Grodzka, L. 58.

Wszyscy Panowie

1046 3 0
cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach, złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym aparacie **„Refector“.** Jedyny aparat, skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany. Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprzyw. właściciel **Th. Biermann, Wien, I.,** Schulerstrasse, 18.

Płaszcze gumowe

z materyi nieprzemakalnej, **męskie i damskie,** uniformowe i liberyjne, poleca i dostarcza 1017 2 0
Albin Krajewski
Wiedeń, I., Giselastrasse, I.
Wzory i illustracye **gratis i franco.**

Młody człowiek

żonaty, obeznany z rolnictwem i wszelkiemi robotami ziemnemi, przytem znający doskonale rachunkowość, mogący zakładać księgi w interesach handlowych, przemysłowych i gospodarstwach wiejskich, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**
Na żądanie może być kaucya.
Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresem **„Viribus unitis“** restante **Zaleszczyki.** 1085 2 2

Bilard karambolowy

najnowszej konstrukcyi,
jest do nabycia w handlu
W. Krzysztofowicza
Kraków, Rynek główny, Linia A—B. 1028 3 3

WILLA

położona w uroczej okolicy, w stylu alpejskim zbudowana, o 5 pokojach, przedpokój, 2 spiżarnie, 2 piwnice etc. etc., ogród z najparadniejszemi owocami, owocami, obszaru 2 morgów — budynki gospodarcze, oficyna itp. jest **do sprzedania.** Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 599 3 5

Ogród

1873 sążni kwadratowych, w całości parcelami **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **ulica Garncarska, L. 12.** 1081 5 5

Dostawy kamienia budowlanego

i wszelkich wyrobów kamieniarskich, ze znakomitego kamieniołomu w Chrzanowie, podejmuje się firma **H. Kulka i Spółka w Opawie.** 1037 11 18

Asystent farmacyi

poszukuje **zaraz umieszczenia w aptece;** może przyjąć i **zastępstwo.** 1067 3 3
Wiadomość: **J. Ch., Droguerya Otowskiego, Kraków, Sienna, 12.**

Krawaty parasole, parasolki, laski,

tanie i w wielkim wyborze, poleca
magazyn 872 9 0
F. Szukiewicza
Kraków, Rynek, Linia A—B.

Tajemnica

aby wszystkie nieczystości i wyrzuty skórne, jako to: **wągry, pryszcze, plamy wątrobiane, nieprzyjemny pot** itp., zupełnie usunąć, polega na codziennem umywaniu się
karbolowo-siarczanem mydłem
wynalazku **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Kawałek 40 cnt. w aptece Leona Rosnera w Krakowie. 968 3 20

Dobra Izb. Radwany

w Ziemplińskim komitacie na Węgrzech, podług urzędowego arkusza 729 morgów o 1600 □ sążni, po obu stronach kolei z Moze Laborcz do Homonny położone, z glebą pszenną i dobremi łąkami, oraz 500 morgów lasu, którego prędki porost wysoki i gęsty bukowy las od 40—50 lat mający dowodzi, obszerny dom pański, drugi dla służby i główne stajnie murowane, z nowem wiązaniem i dachem, oraz dwa ogrody obok dworca kolejowego położone. Stodoła, poboczne stajnie i leśniczówka nowa z drzewa, ze względów familijnych za pół wartości a to za 20.000 złr. oraz 1000 złr. odszkodowania dla posesora, **są z wolnej ręki natychmiast do sprzedania.** Połowa ceny może wiele lat pozostać na hipotece na 5%
Wiadomość: **Antoni Koralewski,** poczta **Oleszyce.** 1047 2 3

Umieszczenie dla uczniów.

Warunki przystępne. **Pokój** na żądanie umeblowany ze stołem i usługą. 1007 3 3
Rynek, L. 7, II piętro, oficyna.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 6 50
w Krakowie
wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Bardzo piękny zbiór próbek dla klientów prywatnych gratis i franko. — **Książki wzorów** dla krawców niefrankowane.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Przewielebnego **Duchowieństwa,** przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, na liberye i dla gimnastyków.** Sukna **na bilardy i stoliki do kart,** także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**
Pledy do podróży od 4—14 złr.
Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye sukienne, a nie tanie **szmaty,** zaledwie **warte roboty,** jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do

Jana Stikarofskyego w Bernie.

Stały skład sukna przeszło na ½ miliona.
Największy wysyłkowy interes stałego lądu.
Ostrzeżenie! P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki“ i „kupony“ po 3 m. 10 ctm. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki itp. wycinane są **z wyszłych z mody, uszkodzonych i nie dających się sprzedać materyj.**
Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki zakupują, zaledwie **trzecią część ceny** kupna są warte. 725 11 18
Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco.
Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

Płótna i Bieliznę stołową, Ręczniki, Obrusy, Serwety

otrzymał w wielkim wyborze i poleca
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie. 481 10

Do sprzedania

6 szt. wołów opasowych.

Wiadomość: **ulica św. Tomasza, L. 8, I piętro,** w mieszkaniu Wnej Raczyńskiej. 1071 3 3

Tańsze od zagranicznych!
Znane jako najlepsze, czysto lniane
Płótna Korczyńskie
grubsze i cieńkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, serwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca
Wł. GONET
krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 31 48